

## POWIAT BIAŁOSTOCKI



str. 18

### Spartakiada z uśmiechem

## S U P R A Ś L



str. 22

### Z historią w tle

## G R Ó D E K



str. 24

### Święto nad zalewem

## M I C H A Ł O W O



str. 20

### Tolerancja pod namiotem

## Z A B Ł U D Ó W



str. 15

### Sami sprzątają okolice

# Gminne inwestycje z rządowym wsparciem



**Stadion w Zabłudowie, hala sportowa w Michałowie, kryta pływalnia w Łapach – to tylko niektóre obiekty, jakie powstaną dzięki dofinansowaniu z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. W ramach drugiego naboru samorządu z powiatu białostockiego otrzymają 143,5 mln zł. W poniedziałek (13.06) w Starostwie Powiatowym w Białymstoku wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski oraz parlamentarzyści wręczyli reprezentantom gmin i powiatu promesy inwestycyjne.**

Wojewoda podlaski zwrócił uwagę, że gminy z powiatu białostockiego – w przeciwieństwie do pozostałych powiatów, gdzie dominowały inwestycje związane z infrastrukturą drogową – postawiły głównie na projekty wodno-kanalizacyjne. Wiąże się to z tym, że na budowę dróg korzystały ze środków Funduszu Rozwoju Dróg.

– Teraz, korzystając z możliwości Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych, stawiają na inwestycje, które nie były dofinansowane w ostatnich latach. Inwestycje drogowe stanowią niecałe 25 proc. środków przyznanym gminom – zaznaczył Bohdan Paszkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski, wiceminister edukacji i nauki podkreślił, iż samorządy nigdy wcześniej nie otrzymały tak dużych środków z budżetu państwa, aby realizować inwestycje, które są potrzebne do tego, by polepszyć warunki życia mieszkańców poszczególnych gmin, powiatów,

województw. Nawiązał także do tego, iż wśród dofinansowanych projektów jest wiele w tzw. infrastrukturę społeczną, w tym sportową.

– To zapewne oznacza, że w takich gminach inne potrzeby zostały zaspokojone, a teraz można spokojnie myśleć o budowie sali sportowej, boiska czy modernizacji budynków użyteczności publicznej – dodał Dariusz Piontkowski.

Starosta białostocki Jan Perkowski podkreślił, iż jest to wielka pomoc dla powiatu i poszczególnych gmin, które na wiele z tych inwestycji nie mogłoby sobie pozwolić.

## **Inwestycje samorządów powiatu białostockiego z dofinansowaniem:**

### **Powiat Białostocki:**

- przebudowa DPS w Choroszczy wraz z budową mieszkań chronionych, termomodernizacja DPS w Uhowie i budynku Powiatu (wraz

z modernizacją sieci wod.-kan.) – 10 000 000 zł,

- przebudowa i remont pomieszczeń w budynku przy ul. Korczaka 23 w Łapach oraz w budynku Zespołu Szkół w Czarnej Białostockiej – 5 000 000 zł;

### **Gmina Gródek:**

przebudowa wraz z rozbudową budynku Urzędu Gminy – 6 375 000 zł,

### **Gmina Michałowo:**

- budowa hali sportowej – 4 950 000 zł,

### **Gmina Supraśl:**

- rozbudowa i modernizacja gospodarki wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy – 5 600 000 zł,
- budowa wraz z rozbudową i przebudową infrastruktury drogowej i technicznej na terenie gminy – 5 000 000 zł;

### **Gmina Zabłudów:**

- centrum sportowo-rekreacyjne w Zabłudowie – 8 100 000 zł,

### **Gmina Poświętne:**

- zagospodarowanie placów wiejskich w miejscowościach: Wilkowo Stare, Brzozowo Korabie, Grochy, Kamińskie Jaski, Gołębie i Pietkowo – 1 188 000 zł,

- przebudowa drogi gminnej na odcinku Gołębie – Kamińskie Wiktory – 2 185 000 zł,
- wykonanie instalacji fotowoltaicznych do zasilania energią elektryczną budynków użyteczności publicznej – 2 375 000 zł;

#### Gmina Czarna Białostocka:

- modernizacja infrastruktury stadionu miejskiego w Czarnej Białostockiej – 4 950 000 zł,
- poprawa spójności komunikacyjnej Czarnej Białostockiej poprzez budowę i przebudowę publicznych dróg gminnych – 8 930 000 zł;

#### Gmina Zawady:

- przebudowa drogi gminnej nr 174503B – Etap II – 1 852 000 zł,
- przebudowa drogi gminnej Nowe Chlebnotki – Nowe Grabowo – 2 230 000 zł;

#### Gmina Łapy:

- budowa krytej pływalni przy ul. Jana Matejki w Łapach – 9 996 000 zł,

#### Gmina Juchnowiec Kościelny:

- modernizacja ujęcia i stacji uzdatniania wody w Kleosinie – 9 500 000 zł,

#### Gmina Dobrzyniewo Duże:

- modernizacja dróg na terenie gminy – 9 500 000 zł,

#### Gmina Wasilków:

- NOWY ŁADny zalew w Wasilkowie – 9 000 000 zł,

#### Gmina Choroszcz:

- budowa kanalizacji sanitarnej na terenie miejscowości Klepacze – 8 170 000 zł,

#### Gmina Turośl Kościelna:

- budowa kanalizacji sanitarnej na obszarze obejmującym część

miejscowości Niewodnica Kościelna – 6 630 392 zł,

- budowa systemu kanalizacji sanitarnej we wsiach Borowskie Michały, Borowskie Skórki, Bojary i Stoczki – 2 774 608 zł;

#### Gmina Tykocin:

- przebudowa i rozbudowa budynku SP w Radulach o salę gimnastyczną, doposażenie sali, zagospodarowanie terenu i przebudowa istniejących instalacji wewnętrznych – 6 750 000 zł,
- przebudowa dróg – 4 940 000 zł;

#### Gmina Suraż:

- kompleksowa przebudowa stacji uzdatniania wody – 7 550 000 zł. (waz)

Zdjęcia: Starostwo Powiatowe w Białymstoku



# Granica pod specjalnym nadzorem



Zapora na granicy z Białorusią [fot. Straż Graniczna]

**Nie wszędzie przy polsko-białoruskiej granicy zapora powstanie. Nie będzie jej tam, gdzie granicą jest rzeka. Tam, gdzie zapora będzie – w wakacje będą montowane systemy elektroniczne wykrywające m.in. ruch. A w Białymstoku powstanie centrum, które przez całą dobę te sygnały spod granicy będzie analizowało.**

Płotu na granicy nie będzie w Mostowlanach w gminie Gródek. Nie będzie go tam, granica z Białorusią przebiega tu na rzece Świsłocz. – Będą zabezpieczenia do tej pory stosowane przy rzece, skuteczne – zapewnia dość tajemniczo mjr Katarzyna Zdanowicz z Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

Na terenie gminy Michałowo prace przy zaporze granicznej w połowie czerwca jeszcze trwały, choć termin ukończenia budowy upływa z końcem miesiąca. – Na terenie gminy Michałowo bariera jest już prawie cała ukończona, odbiorów jeszcze nie było – zapewniał nas jednak oficer prasowy POSG. – Prace idą zgodnie z harmonogramem.

## Z ZAKAZEM I BEZ ZAKAZU

Lipiec to także duża zmiana w dostępie do polsko-białoruskiego pogranicza. Zamiast zakazu wjazdu osobom z zewnątrz do 183 miejscowości, jest teraz zakaz (do połowy września 2022 r.) przebywania w promieniu 200 metrów od linii granicy. Zakaz nie dotyczy właścicieli nieruchomości w tym obszarze. Zgodę na wejście do strefy

zakazu może wydać właściwy komendant Straży Granicznej.

Zakaz dotyczy całej długości granicy na terenie województwa podlaskiego – od trójstyku granic polsko-litewsko-białoruskiej na rzece Marycha do granicy z województwem lubelskim na rzece Bug (za wyjątkiem odcinków granicy państwowej przebiegających na rzekach granicznych Świsłocz i Istocznanka). W pobliżu strefy objętej zakazem powinny być ustawione tablice z napisem „Obszar objęty zakazem przebywania. Wejście wzbronione”. Inne szczegóły znajdziemy w zarządzeniu wojewody podlaskiego Bohdana Paszkowskiego, opublikowanym 15 czerwca w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego.

Jak czytamy w uzasadnieniu do rozporządzenia, zakaz przebywania nie dotyczy wyłącznie „właścicieli lub posiadaczy nieruchomości zlokalizowanych na tym obszarze, jeżeli korzystają z nich zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem”. W „szczególnie uzasadnionych przypadkach” właściwy terytorialnie komendant oddziału Straży Granicznej może zezwolić innym osobom na przebywanie na czas określony na tym obszarze.

Wojewoda w uzasadnieniu powołuje się na skierowany do niego wniosek Komendanta Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, w którym komendant uzasadnia potrzebę ograniczenia dostępu do granicy „utrzymaniem się zwiększonej presji migracyjnej oraz prowadzeniem prac związanych z budową bariery elektronicznej i wysokim

kosztem wykonania tej bariery a także koniecznością zapobiegania kradzieżom i dewastacji elementów bariery”. Komendant uzasadnia również, że „osoby postronne nie powinny mieć możliwości obserwacji procesu technologicznego wykonywanych prac”.

## BARIERA ZA BARIERĄ

Jakich prac? – Samo wybudowanie bariery fizycznej to nie jest koniec prac związanych z budową zabezpieczenia granicy państwowej. Do tego dochodzi tak zwana bariera elektroniczna, to są m.in. kamery, kamery termowizyjne, perymetria – wylicza mjr SG Katarzyna Zdanowicz.

System perymetryczny sprawdził się już wcześniej na 32-kilometrowym odcinku granicy z Ukrainą. Podobne systemy są używane na przykład do monitorowania elektrowni, portów, rafinerii, wałów przeciwpowodziowych, magazynów, gazociągów.

Taki system tworzą tysiące czujników. Na przykład sejsmicznych z samouczącymi się algorytmami (odróżniają człowieka od zwierzęcia). To są też lekkie drony obserwacyjne z kamerami dziennymi i termowizyjnymi czy bariery mikrofalowe (lub na podczerwień), pozwalające zbudować niewidzialne pole z wiązek mikrofalowych.

Taka bariera elektroniczna obejmie całą granicę polsko-białoruską (w tym wody graniczne – m.in. Świsłocz). Sygnały spod granicy będą analizowane w Białymstoku, gdzie powstaje centrum nadzoru (w komendzie POSG w Białymstoku przy ul. Bema). – I tutaj w związku z tym będziemy przyjmować

nowe osoby. Zapraszam wszystkich chętnych, prowadzimy ciągły nabór. Jak widzimy, zadania i obowiązki funkcjonariuszy zmieniają się, dochodzą nowe – informuje mjr SG Katarzyna Zdanowicz.

## ROZBUDOWA PRZEJŚCIA W BOBROWNIKACH

Równolegle trwają prace nad rozbudową przejścia granicznego

w Bobrownikach, nowa sytuacja geopolityczna nie zmieniła tych planów. – Podlaski Urząd Wojewódzki zebrał potrzeby od wszystkich służb granicznych, które będą dokonywały odpraw na projektowanym terminalu w Bobrownikach. W chwili obecnej trwa szacowanie wartości zamówienia na wykonanie koncepcji architektonicznej przedsięwzięcia – informują służby prasowe wojewody podlaskiego. – Po zebraniu ofert zgłoszony

zostanie wniosek do MSWiA w celu zabezpieczenia środków finansowych na wykonanie opracowania koncepcji architektonicznej. W przypadku zapewnienia finansowania w tym roku PUW podejmie działania odnośnie przeprowadzenia postępowania przetargowego na realizację koncepcji z terminem wykonania do końca 2022 roku.

Marta CISZEWSKA

# Radni ufają burmistrzowi



**Absolutorium i wotum zaufania dla burmistrza, nowe stawki za pracę dla strażaków ochotników oraz kolejne pieniądze dla gminy – to niektóre z tematów poruszonych przez radnych Michałowa podczas ostatniej sesji.**

Burmistrz Michałowa raz jeszcze wyjaśnił radnym sytuację związaną z prowadzonym wobec niego postępowaniem i procesem. Prokuratura Okręgowa oskarżyła go o przekroczenie uprawnień podczas zakupu działki oraz niedopełnienie obowiązków tj.

niedopilnowanie terminowej publikacji oświadczeń majątkowych w Biuletynie Informacji Publicznej. Sąd Rejonowy uniewinnił burmistrza i stwierdził, że żaden z postawionych zarzutów nie jest przestępstwem.

– Żaden prokurator czy polityk nie będzie decydował, czy będę burmistrzem, tylko ludzie, dla których pracuję, jak mogę i umiem, czyli nasi mieszkańcy. To sytuacja do przemyślenia dla wszystkich. Zobaczcie, jak bardzo ważne jest, by mieć niezależne sądy i niezależny samorząd – tłumaczył radnym Marek Nazarko. Jego wypowiedzi z sesji Rady Miejskiej są dostępne na stronie internetowej gminy – [michalowo.eu](http://michalowo.eu).

Burmistrz przedstawił radnym podsumowanie działalności Gminy. Informował o inwestycjach i dofinansowaniach. Mówił, że „środki finansowe pozyskane w obecnej kadencji samorządu to ok. 29,6 mln zł, do wykorzystania jest jeszcze ponad 9,5 mln zł”. Radni Michałowa zdecydowaną większością głosów przyjęli absolutorium i wotum zaufania dla

Marka Nazarki.

Uchwalono też zmiany w budżecie gminy. W dochodach pojawił się wzrost o 50 tys. zł. To pomoc finansowa „udzielona między jednostkami samorządu terytorialnego na dofinansowanie własnych zadań inwestycyjnych i zakupów inwestycyjnych”. Fundusze przekazał samorząd Wrocławia. Będą przeznaczone na zakup samochodu dla mobilnego punktu pomocy osobom potrzebującym.

Radni zdecydowali także o nowych stawkach dla strażaków ochotników. Za działanie ratownicze lub uczestnictwo w akcji ratunkowej przysługiwać będzie teraz 35 zł, a za zabezpieczenie imprezy publicznej – 27 zł. Z kolei za szkolenia lub ćwiczenia pożarnicze będzie 15 zł. W każdym przypadku nowe stawki są o ok. 2-3 zł wyższe od dotychczasowych. Dwanaścioro radnych obecnych na sesji głosowało za wprowadzeniem zmian. W imieniu strażaków ochotników podziękował im Krzysztof Oczo, szef OSP w Michałowie.

(PŚ)

## Słoneczne Halickie

**Na świetlicy wiejskiej w Halickich w gminie Zabłudów wkrótce pojawią się panele fotowoltaiczne. Gmina dostała 22,5 tys. zł na realizację projektu „Słoneczne Halickie” złożonego w ramach Programu Odnowy Wsi Województwa Podlaskiego.**

– Otrzymaliśmy dofinansowanie

w wysokości połowy wartości inwestycji. Pozostałą część dołoży gmina ze swojego budżetu – mówi zastępca burmistrza Zabłudowa Wiesław Dąbrowski.

Dołą, że będą wykonane również prace towarzyszące temu przedsięwzięciu – remont instalacji elektrycznej oraz zakup grzejników.

Halickie to miejscowość rozwijająca

się dynamicznie, położona w pobliżu Białegostoku. Przybywa w niej mieszkańców. – Dotychczas kominek nie gwarantował stabilnej i komfortowej temperatury w świetlicy. Po zamontowaniu fotowoltaiki, to się zmieni i będzie to z korzyścią dla mieszkańców. Przy okazji wpisujemy się też modny trend ekologiczny – mówił podczas podpisania umowy, zastępca burmistrza Zabłudowa.

(waz)

# Nadzwyczajna sesja

## Rady Powiatu Białostockiego



**Podczas zdalnej sesji na początku czerwca radni przyjęli uchwałę w sprawie zmian w budżecie Powiatu Białostockiego na ten rok. Dotyczą one zaplanowanych na ten rok inwestycji drogowych.**

Zmiany w budżecie dotyczą m.in. wprowadzenia środków na opracowanie dokumentacji projektowej „Przebudowy z rozbudową drogi powiatowej nr 1456B Jałówka – Mostowlany – Bobrowniki na odcinku Bobrowniki

– Mostowlany (gmina Gródek)” w wysokości 120 tys. zł (całkowity koszt zadania to 270 tys. zł).

Zaplanowano też aktualizację dokumentacji projektowej „Budowy ścieżki pieszo-rowerowej w ciągu

drogi powiatowej nr 1418B na odcinku od ul. Wojtachowskiej do miejscowości Sochonie wraz z budową kładki pieszo-rowerowej przez rz. Czarną (gmina Wasilków)” – kwota 150 tys. zł.

Zmiany w budżecie wynikają również z realizowanej budowy wyniesionych skrzyżowań i przejść dla pieszych na terenie Obwodu Drogowo-Mostowego w Białymstoku – kwota blisko 3,7 ml zł.

Z kolei tabor Powiatowego Zarządu Dróg wzbogaci się o ładowacz czołowy (60 tys. zł) oraz rębak (85 tys. zł).

Kolejne inwestycje zaplanowano też w SP ZOZ w Łapach. To m.in: modernizacja Pracowni RTG, USG, Działu Diagnostyki Laboratoryjnej oraz Rehabilitacji ambulatoryjnej wraz z Ośrodkiem Rehabilitacji Diennej. Powstanie też projekt zagospodarowania terenu szpitala (blisko 95 tys. zł). Po przetargu dotację trzeba było zwiększyć o 23 tys. zł. Szpital zajmuje dużą działkę o powierzchni 2,8 ha. (pow)

## Powiatowa Olimpiada Lekkoatletyczna

**Dopisały humory, pogoda, obyło się bez kontuzji. Pierwsza Powiatowa Olimpiada Lekkoatletyczna odbyła się na stadionie BOSiR w Białymstoku. Rywalizowała młodzież z 18 szkół powiatu białostockiego – w sumie 350 uczniów.**

Kibicowali im: wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski, przedstawiciele Powiatu Białostockiego na czele ze starostą Janem Perkowskim, władarze gmin Czarna Białostocka, Gródek, Zabłudów, Zawady oraz trenerzy i nauczyciele.

Starostwo Powiatowe w Białymstoku wspólnie z BOSiR-em przygotowali konkurencje: bieg na 60 metrów, bieg na 100 metrów, bieg na 600 metrów i 1000 metrów, skok w dal, rzut piłką lekarską w tył 2 kg w kat. dziewcząt i chłopców, rzut piłeczką palantową w kat. dziewcząt i chłopców, skok w dal,



rzut oszczepem i pchnięcie kulą. Najwięcej emocji i najgłośniejszy doping był podczas biegów.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął Zespół Szkół Sportowych w Supraślu, drugie SP w Kleosinie, trzecie SP nr 2 w Czarnej Białostockiej.

– Chcemy promować sport i zdrową konkurencję, choć uważam że niezależnie od wyniku wszyscy są zwycięzcami,

gdyż ćwiczą – mówił podczas zawodów starosta Jan Bolesław Perkowski. Dodał, że to pierwsza olimpiada ale na pewno nie ostatnia.

Za zajęcie miejsc I-III w każdej kategorii indywidualnej wręczano medale i karty podarunkowe, za zajęcie miejsc I-VI w punktacji drużynowej szkół – puchary i karty podarunkowe. (pow)

# Będzie naprawa dróg przygranicznych



**2 mln zł z budżetu samorządu województwa podlaskiego na naprawę dróg w strefie nadgranicznej – dotacje w takiej łącznej wysokości otrzymały 34 samorzady – w tym także Powiat Białostocki.**

Czek odebrał w Mielniku wicestarosta Roman Czepe. Symboliczne czeki przedstawicielom samorządów przekazali wicemarszałek Sebastian Łukasiewicz i członek zarządu Marek Malinowski. Pieniądze będą przeznaczone przede wszystkim na dofinansowanie

remontów dróg, zniszczonych podczas budowy zapory na granicy polsko-białoruskiej w związku z kryzysem migracyjnym.

– Kryzys na naszej wschodniej granicy wywołany został sztucznie przez reżim Łukaszenki. Celem tych działań jest destabilizacja naszego państwa i krajów Unii Europejskiej. To spowodowało wiele szkód na terenach gmin i powiatów przygranicznych. Dlatego zarząd i sejmik województwa postanowili pomóc właśnie tym samorządom, które kryzys migracyjny dotknął

najbardziej. Musimy się wspierać szczególnie tutaj, na wschodzie Polski, gdzie ten konflikt trwa – mówił wicemarszałek Łukasiewicz.

Samorządowcy dziękując za przekazane dofinansowanie podkreślali, że to kropla w morzu potrzeb. Wyrażali również nadzieję na wsparcie ze strony rządu, podkreślając że bez tej pomocy nie odbudują infrastruktury drogowej. Każda z 28 gmin otrzyma dotację w wysokości 62 tys. zł, natomiast powiatom przyznano po 44 tys. zł. (pow)

Zdjęcie: UMWP

## Strażacki jubileusz i odznaka dla starosty

**Jubileusz 30-lecia powstania Państwowej Straży Pożarnej świętowali strażacy z całego regionu pod koniec maja. Na placu w centrum Białostoku były m.in. okolicznościowe przemówienia, wręczono odznaczenia zasłużonym druhom i innym zasłużonym dla pożarnictwa. W uroczystościach wziął udział zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Adam Konieczny.**

Podczas uroczystości wręczono strażakom PSP oraz druhom OSP odznaczenia państwowe Krzyż Zasługi i Medal za Długoletnią Służbę, przyznawane przez Prezydenta RP, odznaki Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej przyznawane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz akty mianowania na wyższy

stopień. Wyróżniającym się podlaskim strażakom wręczono również Dyplom Komendanta Głównego PSP oraz Dyplom z okazji 30-lecia powołania Państwowej Straży Pożarnej.

Starosta Powiatu Białostockiego Jan Bolesław Perkowski otrzymał odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej. Druh Jan Gradkowski – powiatowy radny dostał dyplom z okazji 30-lecia powołania Państwowej Straży Pożarnej. W latach 2007-2011 Jan Gradkowski był komendantem wojewódzkim PSP, obecnie jest prezesem OSP Powiatu Białostockiego.

W Podlaskiem jest blisko tysięcy zawodowych strażaków. Wyjeżdżają do gaszenia pożarów, wypadków drogowych czy usuwania skutków klęsk żywiołowych. (pow)



# Sobolewo i Ogrodniczki. Pilne remonty szkół

**Remont potrzebny od zaraz w Ogrodnickach i remont w Sobolewie, który przyszło realizować w warunkach inflacji. Ten ostatni trwa, dając nadzieję na lepsze warunki nauki w szkole. Ten pierwszy wymaga o wiele większych nakładów finansowych, niż to było pierwotnie w planach.**



Remont szkoły w Sobolewie [fot. UM Supraśl]

## ROZBUDOWA SZKOŁY W SOBOLEWIE

Uczniów w Szkole Podstawowej w Sobolewie jest ponad 700. Domów w okolicy przybywa, dzieci też będzie coraz więcej. – W przyszłym roku szkolnym mamy mieć już 800 uczniów. Odeszły nam w czerwcu trzy klasy ósme, a dojdzie we wrześniu zapewne pięć klas pierwszych – wylicza Urszula Klimczuk-Piontkowska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Sobolewie. – To najważniejszy powód rozbudowy. Bo już w tej chwili uczymy się na dwie zmiany, do godziny osiemnastej. A to są małe dzieci i chcemy, by wcześniej wracały do domów. Będziemy dążyć do tego, by po zakończeniu remontu dzieci nie uczyły się dłużej niż do godziny 16. Ale na jak długo? To zależy, ilu nam uczniów będzie przybywało.

Dobudowywane jest kolejne skrzydło. Na parterze będzie świetlica i własna kuchnia (na razie jest catering). – Będzie też bardzo duża stołówka na 200 uczniów, bo w tej chwili ona jest na nasze potrzeby zdecydowanie za mała – dodaje pani dyrektor. – Na górze będzie 6, może 7 sal dydaktycznych. A w podpiwniczeniu planujemy szatnie.

Na razie jednak remont wymusza kolejne ograniczenia. Na przykład w miejscu gabinetu dyrektora będzie korytarz, stąd przeprowadzka. – Mieścimy się na tyle, na ile znajdziemy rozwiązania tymczasowe. Na czas rozbudowy pokój pedagoga przy strefie relaksu został przerobiony na gabinet dyrektora. Sekretariat też jest w nowym miejscu, w pokoju 108 – dodaje Urszula Klimczuk-Piontkowska. – Trzeba będzie też opuścić jedną salę dydaktyczną, bo będzie ona przerabiana na toalety. Naszym zadaniem od września będzie taka organizacja pracy, by móc pomieścić wszystkich uczniów mając o jedną salę mniej. I już wiem, że przed nami pracowity sierpień i trudne układanie rozkładu zajęć. Będę zadowolona, jeśli ta inwestycja zakończy się wraz z końcem roku kalendarzowego.

Bo pierwotnie zakończyć się miała w sierpniu tego roku. A pierwotny koszt rozbudowy wynosił ok. 6 mln zł, z czego 2 mln zł pochodziły z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych.



← ZOBACZ  
ROZBUDOWĘ  
SZKOŁY  
W SOBOLEWIE

## ROZBUDOWA SZKOŁY W OGRODNICZKACH

W Ogrodnickach uczy się prawie 300 uczniów, w tym 76 przedszkolaków w 3 oddziałach. Uczą się tu głównie dzieci z Sowlan, Ogrodniczek, Karakul i Ciasnego. – To miejscowości, które bardzo szybko się rozbudowują. Dlatego mamy bardzo dużo dzieci w szkole – mówi Agnieszka Kamieńska, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ogrodnickach. – Prognozy na przyszły rok? Obecnie mamy 14 oddziałów w kończącym się właśnie roku szkolnym. A już teraz, na podstawie złożonych wniosków, przewidujemy, że będzie tych oddziałów w przyszłym roku szkolnym 16.

Klasy też są coraz liczniejsze. Jeszcze nie tak dawno uczyło się w nich maksymalnie do 15 uczniów. Teraz – ponad 20 i ta liczba ciągle rośnie. Coraz więcej jest też wyzwań, bo na przykład ponad setka dzieci z klas I-III korzysta ze szkolnej świetlicy.

– Potrzebujemy dużego pomieszczenia. Jest ono zaplanowane w części, która ma być dobudowana – wyjaśnia Agnieszka Kamieńska. – Teraz świetlicę prowadzimy na połowie sali gimnastycznej i to jest dla nas duże wyzwanie. Uczniom się to oczywiście podoba, bo mają bardzo dużo miejsca do zabawy. Ale my się martwimy o ich bezpieczeństwo. Mamy już dwuzmianowość, przygotowujemy się do częściowej trójzmianowości. Jest nam za ciasno.

Szkoła była już raz rozbudowywana w 2018 roku, o część sportową. – Doszła nam wtedy nowa sala gimnastyczna. A że spodziewaliśmy się już wtedy wzrostu liczby uczniów, to od razu trochę zmieniliśmy projekt – wspomina pani dyrektor. – Powstały trzy nowe sale lekcyjne. Jedna duża jest zrobiona z sali fitness, dwie są nieco mniejsze. I to jest spory problem przy coraz większych klasach.

Kolejnym wyzwaniem przy rosnącej liczbie uczniów jest wyżywienie.



W szkole jest catering, ale jest też marzenie o szkolnej kuchni już po rozbudowie. – Bardzo się staramy, by uczniom było dobrze. Mamy też 10-godzinne przedszkole z pełnym wyżywieniem. Własna kuchnia byłaby dla nas po prostu dużym ułatwieniem – mówi dyrektor Agnieszka Kamieńska.

Rozbudowa szkoły w Ogrodniczkach to trzy nowe, dodatkowe kondygnacje. Obniżony parter zajmie kuchnia, stołówka i rowerownia dla szkoły kolarskiej. Na środkowej kondygnacji będą dwie sale lekcyjne, gabinet pielęgniarki i pomieszczenie do pomocy psychologiczno-pedagogicznej, będzie też duża świetlica o powierzchni około 100 metrów kwadratowych – podzielona na dwie części: cichą do odrabiania lekcji oraz zabawową. Na najwyższej kondygnacji będą cztery większe sale lekcyjne z zapleczeniami edukacyjnymi. – Naprawdę piękny projekt szkoły – zaznacza pani dyrektor. – Rozwiązały nasze problemy na kilka kolejnych lat.

Przetargi na rozbudowę Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ogrodniczkach były już dwa. Pierwszy został przez samorząd unieważniony na początku maja. Dotacja na rozbudowę

szkoły z Polskiego Ładu – to około 6 mln zł. We wspomnianym przetargu samorząd gotów był wydać na remont w sumie 8 mln zł. A najniższa ze złożonych ofert – to 12 mln 275 tys. zł.

Otwarcie ofert z drugiego przetargu nastąpiło na początku czerwca. Oferty były równie wysokie – najniższa to 12 mln 404 tys. zł. Ale samorząd również skłonny jest już wydać na inwestycję

więcej, bo 12 mln 250 tys. zł. Informacja z otwarcia ofert dodatkowych z 15.06 daje nadzieję – kwoty mieszczą się w granicy zaproponowanej przez samorząd.

Marta CISZEWSKA



Szkola w Ogrodniczkach

## Drgnęło w sprawie boisk w Zabłudowie

**Kompleks boisk w Zabłudowie zostanie rozbudowany. Taka informacja to wręcz sensacja. Niektórzy czekali na to ponad 20 lat. Już dwa razy pisaliśmy na naszych łamach o złym stanie infrastruktury sportowej w Zabłudowie. Czyżby nasze apele przyniosły skutek?**

– W Rządowym Funduszu Polski Ład został zaakceptowany wniosek Gminy Zabłudów o dofinansowanie na budowę Centrum sportowo-rekreacyjnego w Zabłudowie – mówi Wiesław Dąbrowski, zastępca burmistrza Zabłudowa. – Projekt zakłada także budowę boiska wielofunkcyjnego z infrastrukturą techniczną i niezbędnym wyposażeniem, przebudowę istniejącego boiska pełnowymiarowego do gry w piłkę nożną, w tym ogrodzenie, infrastruktura techniczna, trybuna, wyposażenie w niezbędny sprzęt

i urządzenia.

Ponadto w inwestycji przewidziana jest budowa obiektu pomocniczego, w którym znajdują się szatnie, pomieszczenia sanitarne, gospodarcze i biurowe. Oprócz tego koncepcja zakłada powstanie skate-parku, siłowni zewnętrznej, placu zabaw oraz odpowiednie zagospodarowanie całego terenu.

Nowo utworzone centrum ma być dostępne przez cały rok kalendarzowy dla uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabłudowie, uczestników klubów sportowych oraz mieszkańców Gminy Zabłudów. Centrum powstanie właśnie obok Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, w miejscu obecnie funkcjonujących boisk sportowych.

– Cieszę się, że w końcu pieniądze zostaną przeznaczone na cele rekreacyjno-sportowe w naszym mieście – komentuje Andrzej Kalinowski,

prezes Klubu Sportowego Rudnia Zabłudów. – Zabiegałem o to z ćwierć wieku i udało się. Uczniowie będą mieli lepsze warunki do uprawiania sportu i rozwoju fizycznego.

O remont boisk apelowali też sami piłkarze Rudni, którzy regularnie grają w Zabłudowie. Jak sami mówili, wiosną i jesienią gra na nim była wręcz niebezpieczna.

Kwota dofinansowania z Polskiego Ładu wynosi 8,1 mln złotych. Przewidywana wartość całej inwestycji to 9 mln złotych, deklarowana kwota udziału własnego gminy, to 10 proc., czyli 900 tys. złotych.

Mała uwaga na koniec. Obecne boisko główne w Zabłudowie ma wymiary 101 na 61 metrów. Aby było pełnowymiarowe musi zostać wydłużone o 4 metry i poszerzone o 6 metrów.

(PW)

# Bezpłatne USG dzieci w Zabłudowie



**Profilaktycznie i bezpłatnie – w trosce o zdrowie najmłodszych. Do Zabłudowa zawiązał ambulans, w którym można przeprowadzić badanie USG dzieci w wieku od 9 miesięcy do 6 lat. Przebadano 70 dzieci, które wcześniej zapisano na te badania. To pierwsza akcja diagnostyczna Katryńscy Foundation we współpracy z Fundacją Ronalda McDonalda, która bezpłatnie udostępniła specjalistyczny ambulans. Będą kolejne.**

Badanie jest nieinwazyjne – lekarz ocenia stan narządów jamy brzusznej, a u chłopców również jąder. Do tego wykorzystywany jest specjalistyczny aparat USG. Całość trwa ok. 10-15 minut. Następnie rodzic dziecka otrzymuje wyniki. Jeśli wykryto jakieś

nieprawidłowości w rozwoju malucha, doktor skieruje pociechę na dalsze badania.

– Celem jest wczesna profilaktyka chorób nowotworowych. Warto zadbać o dobre zdrowie małych pacjentów już we wczesnych latach ich życia. Jediną niewygodą dla dziecka może być chłodny żel – mówi Karol Nowicki-Sak, lekarz radiolog.

W Zabłudowie ambulans był 3 czerwca – w parku miejskim obok szkoły podstawowej. Spotkaliśmy tam rodziców ze swoimi dziećmi czekających na badania.

– Badanie trwało krótko, było całkowicie bezbolesne. Córka jest zdrowa a badanie wykonaliśmy profilaktycznie. O badaniu dowiedziałam się od kuzynki. Cieszę się, że moja córka mógł

skorzystać z tych badań. To wygodna forma, bez czekania w poczekalniach – powiedziała nam po wyjściu z córeczką z ambulansu Emilia Martyniuk, mieszkanka gminy Zabłudów. – To bardzo ważne aby regularnie się badać – dodała.

Rodzica to nic nie kosztuje, przedsięwzięcie finansuje Katryński Foundation, która współpracuje podczas tej akcji z Fundacją Ronalda McDonalda.

– W Zabłudowie przebadano 70 dzieci. Mamy też listę rezerwową. Na pewno wrócimy tu, bo zainteresowanie jest duże. Dzieciaki są grzeczne, zainteresowane badaniem. W nagrodę dostają drobny prezent – podsumowuje Paulina Uściłowicz z Fundacji Katryńskich.

W tej akcji ambulans odwiedził Tykocin, Juchnowiec Kościelny i Zabłudów.

– To pierwsza tego typu akcja na Podlasiu po bardzo długiej przerwie. Wszystko w trosce o dzieci. Pamiętajmy, że diagnostyka jest kluczem. Im szybciej podjęte zostanie leczenie, tym większa szansa na pokonanie ewentualnej choroby – podkreśla Danuta Katryńska, wiceprezes Katryński Foundation.

– Włączamy się w akcję, bo profilaktyka jest po prostu ważna – komentuje Adam Tomanek, burmistrz Zabłudowa. – Włączaliśmy się już wcześniej w podobne akcje, na przykład w badania stomatologiczne prowadzone kilka lat temu przez pracowników Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Jesteśmy też otwarci na kolejne edycje tej akcji badań USG małych dzieci – podsumowuje burmistrz Zabłudowa. (waz)



← ZOBACZ FILM Z TEJ AKCJI W TYKO(INIE)

## Laptopy dla dzieci

**Michałowó otrzymało ponad 150 tys. zł w ramach programu Polska Cyfrowa i „Granty PGR”. To pieniądze na zakup sprzętu komputerowego dla dzieci. Trafiają do nich 63 laptopy.**

Program „Granty PGR” stworzono, by walczyć z wykluczeniem cyfrowym uczniów z miejscowości i wsi, gdzie nigdy nie mieściły się PGR-y. W wyniku pandemii COVID-19 i wprowadzenia nauki zdalnej, okazało się, że wiele dzieci nie ma w domach dostępu do internetu oraz odpowiedniego sprzętu komputerowego, co znacznie utrudniło im naukę i zdobywanie wiedzy.

Do Michałowó trafiło łącznie 157500 zł na zakup przenośnych komputerów dla dzieci i młodzieży. Gmina przygotowuje się do ogłoszenia przetargu. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, jeszcze na początku wakacji, 63 laptopy trafią do dzieci i młodzieży z gminy Michałowó.

(PŚ)

# Polregio do Walił, choć raczej nie pociągiem

**Wakacyjny pociąg z Białegostoku do Walił spółka Polregio miała uruchomić w tym roku z dwumiesięcznym opóźnieniem – od 1 lipca. Ale, jak wynika z nieoficjalnych informacji, w tym terminie pociągi tą trasą raczej nie pojadą. Zamiast pociągu będzie komunikacja zastępcza. Do Walił więc dojeździemy, ale... autobusem.**

Pieniądże na połączenia są. – Będą one finansowane z budżetu województwa. W bieżącym roku będzie to kwota około 100 tys. zł. W tym roku tylko jedna gmina zadeklarowała wsparcie tego zadania w kwocie 10 tys. zł. To gmina Gródek – informuje Małgorzata Półtorak z Urzędu Marszałkowskiego

Województwa Podlaskiego.

Dwumiesięczne opóźnienie pociągu do Walił spowodowane było modernizacją stacji Białystok oraz robotami torowymi na odcinku Białystok – Białystok Fabryczny. Prace nie idą jednak zgodnie z wydłużonym nawet harmonogramem, pod znakiem zapytania w połowie czerwca stanął więc także wyjazd pociągu Polregio na trasę Białystok – Waliły.

Tak jak w latach poprzednich, pociągi miały kursować w weekendy – od maja do końca września. Teraz rozważana jest opcja uruchomienia autobusowej komunikacji zastępczej, która kursowałaby zgodnie z kolejowym rozkładem jazdy – to nieoficjalna informacja.

Renata Gerasimiuk z Podlaskiego Zakładu POLREGIO SA w Białymstoku sprawy jednak skomentować nie chciała (w chwili pisania artykułu – połowa czerwca). Przekazała nam jedynie obowiązujący w tym roku rozkład jazdy pociągów na trasie do Walił.

Na tej trasie przewidziane są dodatkowe połączenia, które pozwolą na dotarcie na imprezy organizowane przez lokalne samorzady, np. „Siabrowska Biasieda” w Gródku (30.07), „Dożynki w Waliłach” (20.08). Ma też obowiązywać specjalna atrakcyjna oferta promocyjna „Bilet dobrych relacji”.

Marta CISZEWSKA

## U Pana Boga w Królowym Moście

**Na fali dużego zainteresowania nagrywaną w gminie Michałowo „Ślicznotką” - próbowaliśmy ustalić szczegóły realizacji zapowiedzianego w ubiegłym roku filmu Jacka Bromskiego z popularnej serii „U Pana Boga” tym razem ma to być „U Pana Boga w Królowym Moście”.**

To z pewnością jeden z bardziej wyczekiwanych filmów w naszym regionie. Poprzedziła go kultowa już seria: „U Pana Boga za piecem” (1998), „U Pana Boga w ogródku” (2007), „U Pana Boga za miedzą” (2009). Po 13 latach przerwy miał do nich dołączyć „U Pana Boga w Królowym Moście”.

Stawa na gaśnie. Co roku filmy przyciągają do Królowego Mostu setki ludzi szukających klimatu z ekranu. Czasem można spotkać latem turystów robiących sobie selfie pod tabliczką z nazwą miejscowości. Niektórzy bywają zaskoczeni, nie znajdując w Królowym Moście filmowego kościółka, plebanii, komisariatu. Miejsca pokazane w filmach istnieją, ale rozsiane są po



Fot. K.M. Różański - wikimedia.org

regionie – np. w Supraślu, Tykocinie, Sokółce.

Premiera filmu „U Pana Boga w Królowym Moście” zapowiedziana była na 2022 rok. W 2021 roku poznaliśmy nawet kluczowe elementy fabuły: bohaterowie filmu chcą założyć własne państwo, Republikę Królowego Mostu. A wszystko przez studentkę archeologii, która w podziemiach kościoła znajduje uniwersał króla Jana Kazimierza nadający niepodległość księstwu wokół Królowego Mostu. To była nagroda za zasługi w wojnie ze Szwedami.

Ponad milion złotych w ubiegłym roku na produkcję takiego filmu chciały przeznaczyć władze województwa podlaskiego. Czy przeznaczyły?

– Samorząd województwa zadeklarował chęć wsparcia produkcji filmowej „U Pana Boga w Królowym Moście”. Producenci filmu do tej pory nie podjęli jednak żadnych działań w tej sprawie – informuje Małgorzata Półtorak z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Z medialnych doniesień wiemy, że jest już po castingach (główni aktorzy bez zmian), a także po wyborze plenerów. Nie dostaliśmy jednak odpowiedzi na pytania o realizację filmu od jego reżysera Jacka Bromskiego. Ostatni raz Jacek Bromski w 2020 roku na zlecenie Polsatu wyreżyserował miniserial „Bez skrupułów” na podstawie jego filmu fabularnego „Solid Gold” (2019).

Marta CISZEWSKA

# Spółeczna Inicjatywa Mieszkaniowa



Uczestnicy spotkania założycielskiego w Łapach

**Siedemnaście gmin z województwa podlaskiego utworzyło spółkę, która ma wybudować łącznie osiemset komunalnych mieszkań czynszowych. To Spółeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Krajowego Zasobu Nieruchomości – Podlaskie z siedzibą w Łapach, w którą włączyło się m.in. Michałowo.**

– Jednym z najważniejszych założeń programu jest przeciwdziałanie depopulacji gmin poza dużymi ośrodkami miejskimi. Budujemy przede wszystkim dla polskich rodzin oraz wszystkich tych, którzy nie mogą zaspokoić swoich potrzeb mieszkaniowych na rynku komercyjnym – przekonuje Arkadiusz Urban, prezes Krajowego Zasobu Nieruchomości.

SIM, czyli Spółeczną Inicjatywę Mieszkaniową powołało w czerwcu br. siedemnaście podlaskich gmin. W jej planach jest budowa mieszkań na wynajem. Spółka zaciągnie korzystny kredyt na ten

cel, który później będą spłacać w czynszu lokatorzy. Ci – na początku wyłożą wkład własny (ok. 20 proc. wartości mieszkania), a w przyszłości – będą mogli kupić te lokale na dobrych warunkach.

Z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa, gminy tworzące Spółeczne Inicjatywy Mieszkaniowe dostają po 3 mln zł oraz wsparcie finansowe na poziomie 10% wartości inwestycji. Dodatkowo – Fundusz Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego może pokryć do 35% kosztów.

– Jest to dla samorządów bezkosztowe wejście w założenie takiego podmiotu, bez potrzeby zabezpieczania stosownych środków w budżecie gminy – dodaje Arkadiusz Urban.

W dniu podpisania umowy, Krajowy Zespół Nieruchomości wniósł aportem do spółki nieruchomość położoną przy ul. Świętojańskiej w Michałowie. Na działkach o łącznej powierzchni 1,0631 ha

może powstać nawet 66 mieszkań. Według wstępnych planów – ich budowa ma zakończyć się najpóźniej w 2023 roku.

– To bardzo ważne działania dla naszej lokalnej społeczności i szansa na korzystną przyszłość dla wszystkich tych, którzy nie mogli dotychczas sobie pozwolić na własne mieszkanie – mówi nam Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

– Jest to dobra oferta dla naszego samorządu, jak też wszystkich innych samorządów. To wsparcie gmin, gdyż 3 miliony otrzymane od państwa w całości pokrywają nasz wkład własny. Tak naprawdę trzeba mieć tylko własny teren, gdzie można budować bloki. Dzięki Rządowemu Funduszowi Rozwoju Mieszkalnictwa celujemy do młodych ludzi, którzy nie są w stanie mieć w tej chwili własnego mieszkania – podsumował burmistrz Łap Krzysztof Gołaszewski.

W całym województwie powstanie ok. 800 mieszkań. Oprócz Michałowa, w akcję włączyły się również: Miasto Bielsk Podlaski, Boćki, Brańsk, Ciechanowiec, Dąbrowa Białostocka, Drohiczyń, Goniądz, Łapy, Michałowo, Mońki, Miasto Sejny, Sokoły, Suchowola, Gmina Suwałki, Szczuczyn, Szepietowo, Zambrów.

Do tej pory w Polsce do Spółecznych Inicjatyw Mieszkaniowych z udziałem KZN przystąpiło przeszło 300 gmin, które będą budować blisko 28 tys. mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu z opcją wykupu. W najbliższym czasie powstaną kolejne SIM-y, które zwiększą ten wolumen do ok. 30 tys.

(PŚ)

## Partnerska pomoc ponad granicami

**Dwie partnerskie gminy – polski Supraśl i niemiecka Großenkneten – wsparty zaprzyjaźnioną Kamionką Bużańską na Ukrainie. To drugi już transport pomocy humanitarnej. Pierwszy zorganizowany został przy wsparciu Caritas Archidiecezji Białostockiej.**

Gmina Großenkneten w Niemczech i „Johanniter Unfallhilfe” (organizacja zajmująca się ratownictwem medycznym) przekazały na Ukrainę karetkę ratunkową i kilka palet sprzętu oraz artykułów medycznych. Gmina Supraśl, przy wsparciu Ochotniczej Straży

Pożarnej, odpowiadała za transport darów.

– Kilka tygodni temu prosiłem naszego zaprzyjaźnionego burmistrza Thorstena Schmidtke o pomoc w poszukiwaniu karetki pogotowia dla naszych przyjaciół Ukraińców. Bardzo

mu dziękuję za to wsparcie – mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla.



→ ZOBACZ PRZYGOTOWANIA W SUPRAŚLU DO TRANSPORTU NA UKRAINĘ

Na odpowiedź z Kamionki Bużańskiej w obwodzie lwowskim długo nie trzeba było czekać. „W jednośmi jesteśmy

# „Cash For Work” w gminie Supraśl

**Wędką zamiast ryby. Amerykańska fundacja daje pracę ponad 30 uchodźcom z Ukrainy. Pokrywa koszty ich zatrudnienia w publicznych instytucjach z gminy Supraśl: w szkołach, żłobkach, przedszkolach, Urzędzie Miejskim, Centrum Kultury i Rekreacji.**

„Cash For Work” [z ang. pieniądze na pracę] to program finansowany przez amerykańską organizację International Rescue Committee. W kraju za jego realizację odpowiada Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej (PCPM).

– Podpisywaliśmy umowy trójstronne pomiędzy obywatelem Ukrainy, jednostką go zatrudniającą i PCPM. To są kontrakty półroczne. Osoby o wyższych kwalifikacjach pracują 6 godzin dziennie, o niższych 4 godziny – wyjaśnia Paweł Jessa z Urzędu Miejskiego w Supraślu, który jako przedstawiciel samorządu koordynuje projekt.

– Umowy podpisane w Supraślu to nie koniec, być może zgłoszą się kolejne miejscowości do współpracy – wyjaśnia Aleksandra Wojtaszek z PCPM, koordynująca program „Cash For Work” w całej Polsce. – Zasady są proste. My pokrywamy całkowicie koszty zatrudnienia, samorządy szukają osób z Ukrainy chętnych do podjęcia pracy w instytucjach publicznych, które je zatrudnią.

– Podpisaliśmy już umowy w Siedlcach, Mińsku Mazowieckim, Garwolinie, Bydgoszczy, Szczecinie, Goleniowie, we Wrocławiu, w Warszawie, Lublinie

siłą – napisali na swoim Facebooku. – Dziękuję Gminie Supraśl (Polska) i społeczności Großenkneten (Niemcy) za ich wielokrotne wsparcie i pomoc! Wasze wsparcie jest dla nas bardzo ważne w tym trudnym czasie. Razem do zwycięstwa!”

Taki transport to duża pomoc dla ukraińskiego wojska, wspieranego przez samorząd Kamionki Bużańskiej. Z pomocy skorzysta również miejscowy szpital i tzw. uchodźcy wewnętrzni, którzy uciekają przed wojną, ale nie wyjeżdżają z Ukrainy.

(mc)



Spotkanie organizacyjne programu „Cash For Work” w Supraślu

i Białymstoku. Zatrudnionych jest około 600 osób – dodaje Aleksandra Wojtaszek. – Zachęcamy inne samorządy do wejścia z nami we współpracę.

Pracę bez żadnego wsparcia znalazły już w Białymstoku Ukrainki, które swój zawód mogą wykonywać niezależnie od miejsca zamieszkania. To na przykład dentystki, kosmetyczki.

– Ale ja byłam na Ukrainie księgową, tylko bez dobrej znajomości języka i polskich przepisów nie znajduję tu pracy w swoim zawodzie. Jedną z nas była na przykład chemikiem jądrowym, zatrudnionym w elektrowni atomowej – wyjaśnia Ołena. – My się żadnej pracy nie boimy i chcemy spróbować odależyć się w nowym miejscu. Uczymy się języka polskiego.

Ołena najpierw pomagała jako wolontariusz, teraz już pracuje jako koordynator odpowiadający za sprawy organizacyjne związane z zatrudnieniem Ukrainek. Chce pracować, bo nie chce myśleć o tym, co dzieje się na Ukrainie.

– Mamy dużo dzieci i zapowiada się, że będzie ich więcej. Potrzebuję więc osób do sprzątnięcia, pomocy nauczyciela, woźnych oddziałowych, pomocy do kuchni – wylicza Beata Palewska, dyrektor Przedszkola Samorządowego w Grabówce. – Natomiast ostatecznie udało mi się pozyskać do pracy u nas dwie osoby: pomoc nauczyciela i pomoc do kuchni. Jestem zadowolona, bo to zawsze więcej rąk do pracy.

W przedszkolu w Grabówce w chwili pisania tego artykułu uczyło się dwięścioro dzieci z Ukrainy. – Początki

były trudne, ale szybko weszły w grupę przedszkolną i jest już dobrze – dodaje Beata Palewska.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Ogrodnickach na początku czerwca uczyło się 13 dzieci z Ukrainy (ważne – liczba uczniów zmienia się z dnia na dzień). Od 1 czerwca do końca listopada dużym wsparciem w pracy z nimi są cztery Ukrainki zatrudnione w ramach programu „Cash For Work” (na 4 godziny dziennie) – jako pomoc woźnej, dwie pomoce nauczyciela, psycholog.

– Każda pomoc jest u nas potrzebna, bo mamy dużo dzieci. Pomoc przyda się do opieki nad uczniami w naszej świetlicy, do wydawania posiłków – mówi Agnieszka Kamieńska, dyrektor szkoły w Ogrodnickach. – I z całego serca życzę tym wszystkim paniom, które się u nas zatrudniają na pół roku, żeby one mogły choćby nawet i po miesiącu wrócić do siebie. Żeby ta straszna wojna się skończyła.

– Chcemy, by nasze dzieci żyły inaczej niż my. Nie chcemy Rosji. My chcemy być w Europie. My jeszcze przed wojną kupowaliśmy w sklepach polskie produkty, naprawdę. A teraz to właśnie Polacy otworzyli przed nami swoje domy, za co jesteśmy wam wdzięczni – podkreśla Ołena. – A czy wrócimy? Moja starsza córka mówi, że jej się Polska podoba. A ja chcę, żeby na Ukrainie żyło się tak dobrze, jak w Polsce. Powinniśmy wrócić tam i ciężko pracować, by tam żyło nam się tak dobrze jak w Polsce.

Marta CISZEWSKA

# Na lampy i rekreację

**Grzybowy Zakątek oraz nowe oświetlenie ledowe we wsiach gminy Michałowo. Gmina dostała ponad 360 tys. zł dotacji z funduszy europejskich. O przyznaniu dotacji zdecydował zarząd województwa podlaskiego.**



Dzięki tym pieniądzom gmina zbuduje „Grzybowy zakątek” na obszarze Krynica Majdan w sąsiedztwie działki Lasów Państwowych Nadleśnictwa

Żednia i drogi wojewódzkiej Nr 686. To miejsce, które ma być centrum integracyjnym lokalnej społeczności. Umożliwi organizację różnego rodzaju

spotkań, wydarzeń kulturalnych i imprez. Powstanie tam wiata rekreacyjno-wypoczynkowa, scena i plac zabaw. Nie zabraknie przestrzeni na ognisko. Teren będzie bezpieczny dzięki zamontowanemu oświetleniu LED i monitoringowi. W okolicy – ciągi piesze i utwardzona droga. Inwestycja ma kosztować 311 tys. zł, dofinansowanie wyniosło 139 tys. zł. „Grzybowy zakątek” ma być gotowy na przyjęcie mieszkańców pod koniec wakacji przyszłego roku.

Kolejny projekt, który zrealizuje gmina, dotyczy montażu nowych energooszczędnych punktów świetlnych. Nowoczesne lampy pojawią się w miejscowościach: Juskowy Gród, Odnoga, Hieronimowo, Bondary, Tylwica, Topolany, Sokole, Bachury, Pieńki, Kobylanka, Barszczewo, Cisówka, Jałówka oraz Mościska. Koszt tej inwestycji sięgnie 385 tys. zł, z czego dotacja pokryje 223 tys. zł. Oświetlenie powinno być gotowe do końca przyszłego roku.

Projekty wpłynęły na nabór zorganizowany przez Lokalną Grupę Działania Puszcza Knyszyńska.

(PŚ)

# Pod patronatem silnej kobiety

**Szkoła Podstawowa w Dobrzyniówce w gminie Zabłudów – niewielka, w drewnianym budynku, ale z tradycją jeszcze przedwojenną. Teraz przeżywa historyczny moment – nadanie patrona. – To jest ukoronowanie historii naszej szkoły, która zawsze posiadała duszę, a teraz jeszcze dodatkowo ma swojego patrona, który jest bardzo wymagający i musimy do niego dorosnąć – mówi dyrektor szkoły Beata Przymierska. Patronem szkoły jest teraz Simona Kossak.**

– Od 10 czerwca, po roku intensywnych przygotowań, patronką placówki w Dobrzyniówce jest profesor Simona Kossak. A to postać niezwykła z wielu powodów. Wytaniająca się z gęstwiny leśnej niczym baśniowa wróżka ratująca skrzywdzone zwierzęta i dumna z tego, kim jest i co robi. Inspirującą i zachęcającą do działania każdego

człowieka. Swoim życiem udowodniła, że bez względu na okoliczności, jeżeli tylko chcemy, możemy wspinać się po drabinie wiedzy i własnego rozwoju – mówi dyrektor szkoły. – Wybraliśmy Simonę Kossak, bo była silną kobietą, miała swoje zdanie i potrafiła je bronić – dodaje.

Gościem honorowym szkolnej uroczystości była Joanna Kossak, siostrzenica Simony. – Jestem wzruszona niezwykłą pasją, jaką tutaj spotkałam, pasją ludzi, którzy tu mieszkają. To jest szkoła z duszą, a nauczyciele to są osoby, które mają poczucie misji. To jest dokładnie takie miejsce, które Simona, gdyby żyła objęłaby patronatem – mówiła podczas uroczystości.

W szkolnej kronice o tym dniu napisano: „Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie przybyli tego dnia odświętnie ubrani. Widać było, że to ważny dzień dla społeczności szkolnej. Punktualnie

o 10.00 rozpoczęła się część oficjalna nadania naszej szkole imienia Simony Kossak oraz sztandaru. Uroczystość przebiegła zgodnie z planem – nie mogło być inaczej, przecież przygotowaliśmy się do tego od miesięcy. Jesteśmy pewni, że z taką patronką będziemy wspinać się po drabinie wiedzy i własnego rozwoju” oraz osiągać same sukcesy. Jesteśmy dumni i szczęśliwi”.

– Rodzice i uczniowie powinni brać przykład z takiej patronki. I my na pewno będziemy. Dla nas to jest początek nowej historii i jesteśmy z tego naprawdę dumni – mówiła podczas szkolnej uroczystości przekazania sztandaru Marlena Sidorowicz, przewodnicząca rady Rodziców.

Szkoła podstawowa w Dobrzyniówce ma bogatą historię. Zaczyna się w roku 1927, gdy baron Manteuffel przekazał jeden z folwarcznych budynków na potrzeby szkoły. (waz)

# Dbają o czystą okolice



**Sprzątamy, gdzie mieszkamy – to akcja zorganizowana 11 czerwca br. przez Stowarzyszenie Chrońmy Żurawie. Mieszkańcy gminy Zabłudów zbierali śmieci, a przy okazji integrowali się na świeżym powietrzu.**

Akcja rozpoczęła się w samo południe. Zbierano śmieci w pięciu miejscowościach: Skrybiczach, Halickich, Kudryczach, Żukach oraz w Pasynkach.

W Skrybiczach uczestniczyły całe

rodziny, dorośli i dzieci. Wszyscy dostali worki i rękawice. W okolicy jest sporo miejsc, w których można natknąć się na śmieci. – Z centralnego miejsca, czyli z przystanku autobusowego grupy osób rozeszły się w różne strony. Po napełnieniu worków przyniesiono je z powrotem – wyjaśnia Ada Wróblewska z tej miejscowości. – W ubiegłym roku sprzątałismy naszą okolice, sytuacja poprawiła się, ale przez rok znowu śmieci przybyło i ponownie musieliśmy się nimi zająć.

– Uczestniczę w akcji, ponieważ lubię, jak jest czysto. Śmieci zbierają również moje dzieci, ponieważ należy uczyć ich utrzymania porządku, szczególnie wokół swojego miejsca zamieszkania – mówi Michał Dmitruk ze Skrybicz. – Czysta okolica świadczy też o nas samych. Takie sprzątanie to też świetny sposób na integrację mieszkańców.

Las za placem zabaw w Halickich sprzątała Katarzyna Skowrońska wraz ze swoimi dziećmi. – Najwięcej znaleźliśmy w nim plastikowych butelek. Było też trochę szkła i papierów, a nawet pozostałości po budowach domów. Zamiast je wywieźć na wysypisko, ludzie wyrzucają je do naszych lasów. To jest karygodne – oburza się mieszkanka Halickich, która na akcję sprzątania zabrała 9-letnią córkę i 4-letniego syna. – Chcę uczyć w nich odpowiedzialności za utrzymanie czystości oraz wyrabiać dobre nawyki od najmłodszych lat – dodaje młoda mama.

W okolicach Skrybicz jest sporo terenów podmokłych. Wykorzystały to żurawie, które tam gniazdują. Akcja „Sprzątamy, gdzie mieszkamy” miała m.in. na celu zadbanie o miejsca żerowania i bytowania tych ptaków.

Akcję workami i rękawicami wsparł burmistrz Zabłudowa i dyrektor jednego z banków.

(PW)

# Opaski na ratunek

**Zaledwie jeden przycisk może uratować życie. Opaski telemedyczne trafiły do seniorów z Michałowa. Przypomną im o lekach czy umożliwią wezwanie pogotowia. To tzw. „opieka na odległość” – możliwa dzięki wsparciu gminy.**

Proste w obsłudze opaski trafiły do mieszkańców Michałowa w ramach programu „Korpus Wsparcia Seniorów”, który realizuje Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy. Pieniądze na ten cel pochodzą z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 oraz z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Według Urzędu Statystycznego seniorzy stanowią w Michałowie jedną czwartą mieszkańców gminy.

– W dzisiejszych czasach coraz rzadziej mamy do czynienia z sytuacją,

w której kilka pokoleń żyje pod jednym dachem. Wiem, że spora część osób starszych mieszka samotnie. Takie opaski mogą uratować im życie. Chciałbym jednak, żeby zbutwiały, żeby nigdy nie były potrzebne, a zdrowie dopisywało seniorom – mówi burmistrz Marek Nazarko.

Dla starszych mieszkańców przygotowano łącznie 125 opasek telemedycznych. Dzięki nim mogą poczuć się o wiele bezpieczniej. Urządzenie za sprawą jednego przycisku wykryje upadek, sprawdzi saturację, pozwoli na wezwanie ratowników medycznych, powiadomienie opiekuna seniora czy przypomni o konieczności wzięcia leków.

To kolejny projekt, który samorząd gminy wdraża na rzecz potrzebujących. Od kilkunastu lat, w Michałowie

działa program „Pomoc lekowa” – dzięki niemu seniorzy, osoby schorowane bądź w trudnej sytuacji życiowej mogą otrzymać nawet do 50 proc. zwrotu kosztów poniesionych przy zakupie leków. Jest też program „2000 ekstra”, z którego pomocą rodziny mogą dostać od gminy pomoc finansową w wys. 2 tys. zł.

(PŚ)



# Pierwsza Dama w supraszkim monasterze



Fot. M. Duchnowski UMWP

**Od modlitwy w intencji Ukrainy w supraskiej Cerkwi pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny rozpoczęła się wizyta pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy w województwie podlaskim. W Akademii Supraskiej spotkała się z przebywającymi tam uchodźcami z Ukrainy. W Białymstoku wzięła udział w zajęciach językowych.**

Podczas pobytu w Supraślu towarzyszył jej Adam Kwiatkowski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, marszałek Artur Kosicki, burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski oraz prawosławni duchowni z ordynariuszem diecezji białostocko-gdańskiej abp. Jakubem oraz biskupem supraszkim Andrzejem.

## POD WRAŻENIEM ZABYTKU

Pierwsza Dama swoją wizytę rozpoczęła od zwiedzania supraskiego Męskiego Klasztoru Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Uczestniczyła też w odmówionej tam modlitwie w intencji Ukrainy.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem zabytku, jakim jest Cerkiew Zwiastowania Najświętszej Marii Panny i bardzo się cieszę, że po tym, jak została ona całkowicie zniszczona, udało się ją odbudować i przywrócić jej wspaniałość – powiedziała Agata Kornhauser-Duda.

– Bardzo się cieszę, że mogliśmy

ugościć panią prezydentową w tak wyjątkowym wnętrzu. To nasza chluba, jedyna taka świątynia w kraju, perła duchowa polskiego prawosławia – mówił marszałek Artur Kosicki.

Na terenie monasteru znajduje się m.in. Muzeum Ikon, wyjątkowa biblioteka oraz grób arcybiskupa Mirona, prawosławnego ordynariusza Wojska Polskiego, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Tu był czas na wyciszenie, modlitwę oraz złożenie kwiatów.



Fot. M. Duchnowski UMWP

Agata Kornhauser-Duda w całym kraju odwiedza placówki, w których mieszkają uchodźcy z Ukrainy – kobiety z dziećmi, ewakuowane sieroty, a także chorzy, którzy również dzięki jej działaniom dotarli do Polski. W Supraślu żona prezydenta spotkała się z obywatelami Ukrainy, którzy schronienie znaleźli w tutejszym Domu Pielgrzyma w Akademii Supraskiej. Pierwsza Dama podziękowała wszystkim zaangażowanym w starania, by mieli oni jak najlepsze warunki do życia.

– **Chciałabym wyrazić ogromną wdzięczność i słowa najwyższego szacunku za to, że tutejsza wspólnota, ale też cały Kościół Prawosławny w Polsce przyjął pod opiekunckie skrzydła naszych przyjaciół z Ukrainy. To jest naprawdę wielkie dzieło i pisany następny piękny rozdział historii tej ziemi** – powiedziała w Supraślu Pierwsza Dama. – Pomimo trudnych losów Podlasie zawsze było miejscem bardzo gościnnym, miejscem na styku wielu kultur i miejscem chrześcijańskiej otwartości. Jestem bardzo wdzięczna, że nasi goście z Ukrainy są tu pod troskliwą opieką tak wielu osób. Bardzo dziękuję ojcom, bardzo dziękuję Akademii Supraskiej, władzom samorządowym, fundacjom i mieszkańcom – mówiła Agata Kornhauser-Duda.

Pierwsza Dama podkreśliła, że „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej czyni





bardzo wiele wysiłków w przestrzeni dyplomatycznej i międzynarodowej, by ten konflikt szybko się skończył”. Zapewniła też o bardzo dużej międzynarodowej solidarności w zakresie wsparcia humanitarnego. – Bardzo nam też pomaga Polonia na całym świecie – dodała.

### WŚRÓD GOŚCI Z UKRAINY

Pierwsza Dama odwiedziła także część Akademii przeznaczoną obecnie dla gości z Ukrainy. Jak podaje strona prezydent.pl, tam rozmawiała z nimi o okolicznościach, jakie przywiody ich do Polski, o doświadczeniach wojny, tęsknotą za bliskimi, pobylem w Polsce. Dzieci mówiły o szkole, rówieśnikach i zajęciach organizowanych w ośrodku.

– Mam nadzieję, że czują się tu panie bezpiecznie. Taka świadomość jest na pewno bardzo ważna dla mężczyzn,

których zostawiłyście panie w Ukrainie, a którzy z takim hartem ducha bronią swojej ojczyzny – powiedziała Pierwsza Dama Supraślu. – Życzę paniom wielu sił i mam nadzieję, że wkrótce uda się Wam powrócić do swojego kraju, do swoich bliskich. Jestem pewna, że Ukraina, która walczy nie tylko o własną wolność, ale o pokój dla całego wolnego świata, zwycięży – stwierdziła.

Zwracając się do osób z Ukrainy Agata Kornhauser-Duda wyraziła radość, że znalazły one bezpieczne schronienie właśnie w Polsce, u swojego sąsiada. – **Jestem dumna nie tylko jako małżonka prezydenta, ale jako Polka z postawy moich rodaków. To było pospolite ruszenie, nikogo nie trzeba było namawiać do wsparcia, jakie zostało państwu udzielone.** Mówi się, że przykład idzie z góry, ale w tym przypadku to zwykli

ludzie postanowili pojechać na granicę, wydawać posiłki, organizować zbiórki – wyjaśniła podczas spotkania z uchodźcami.

### WŚRÓD PODOPIECZNYCH ELEOSU

Ostatnim punktem wizyty Agaty Kornhauser-Dudy w Podlaskiem była Specjalistyczna Placówka Wsparcia Dziennego Eleos w Białymstoku. Tu Pierwsza Dama spotkała się z abp. Jakubem oraz pracownikami i podopiecznymi ośrodka, wśród których są także uchodźcy z Ukrainy.

Eleos zajmuje się wspieraniem dzieci i dorosłych z rodzin dysfunkcyjnych, osób wykluczonych społecznie, bezdomnych i ubogich oraz ofiar klęsk żywiołowych. Obecnie ośrodek angażuje się w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy. (waz)



Fot. UM Supraśl



Fot. M. Duchnowski UMWP

# Spartakiada powiatowa



**Mimo nie najlepszej aury humory dopisywały. Już po raz 17. samorządowcy z powiatu białostockiego rywalizowali ze sobą w Spartakiadzie. Tegoroczne zawody odbyły się w Zarzeczanych koło Gródka – bo ta właśnie gmina zwyciężyła w poprzedniej spartakiadzie.**

W rywalizacji wzięło udział 10 drużyn – przedstawiciele dziewięciu gmin oraz reprezentacja Starostwa Powiatowego w Białymstoku. W sumie na starcie stanęło blisko 220 sportowców – samorządowców.

Zawodnicy mogli wystartować w kilku dyscyplinach, takich jak m.in. piłka nożna, lekkoatletyka czy siatkówka plażowa, a także w wielu konkurencjach rozgrywanych w ramach tzw. bloku rekreacyjnego.

Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej zwyciężyła... ponownie

reprezentacja gminy Gródek, drugie miejsce zajęła gmina Choroszcz, a trzecie Michałowo. Na czwartym miejscu uplasowała się gmina Supraśl, piątym Zawady, szóstym gmina Tykocin, siódmym gmina Zabłudów, ósmym Dobrzyniewo Duże, dziewiątym gmina Wasilków, dziesiątkę zamknęła drużyna Starostwa Powiatowego.

– Mimo iż reprezentacja Powiatu Białostockiego zajęła ostatnie miejsce, warto przyznać, że w niektórych konkurencjach jak np. wiaderku pełnym wody, byliśmy na podium – podkreśla

starosta Jan Perkowski. Dodaje, że zacięta była walka w przeciąganiu liny i ta konkurencja budziła wśród kibiców ogromne emocje.

W Trójboju Władz zwyciężył burmistrz Michałowa Marek Nazarko, drugie miejsce zajął burmistrz Choroszczy Robert Wardziński, trzecie sekretarz gminy Dobrzyniewo Duże Krzysztof Bagiński.

Powiatowa Spartakiada Samorządowa organizowana jest w celu popularyzacji i rozwoju kultury fizycznej. To także okazja do integracji między samorządami. Tegoroczna edycja odbyła się 27 maja – w Dniu Samorządu Terytorialnego. (pow)

Zdjęcia: Starostwo Powiatowe w Białymstoku

# z parasolem i uśmiechem



# Dni Michałowa 2022



**Na scenie – absolutne gwiazdy, w tle liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych. Za nami Dni Michałowa 2022. Impreza w miejskim amfiteatrze przyciągnęła wielu mieszkańców oraz turystów. Nic dziwnego, bo program był naprawdę bogaty.**

Dni Michałowa obfitowały w moc atrakcji. Na dzieci czekały m.in.: ogromna dmuchana zjeżdżalnia, strefa nauki z grami, pokazy baniek mydlanych i iluzjonisty oraz wielka trampolina. Dobra zabawa wzmaga apetyt, więc chętni mogli spróbować lokalnych przysmaków jak np. babki ziemniaczanej czy kartaczy lub wybrać się na ognisko, by zjeść gorące kiełbaski. Nie zabrakło stoisk z rękodziełem ludowym i gadżetami.

– Inne miasta mogą brać przykład z Michałowa. Tutaj wiedzą jak robić

rodzinne imprezy, festyny. Przyjechałem z córką, bawiliśmy się świetnie – mówi nam pan Maciej z Białegostoku. Wtórjuje mu pani Katarzyna z Gródka: – Było czym zająć dzieciaki. Dobrze, że organizowane są takie wydarzenia. Byłam pierwszy raz, ale za rok na pewno tu wrócę – zaznacza w rozmowie z nami.

## NAMIOT TOLERANCJI

Wydarzenie było okazją do refleksji na temat sytuacji na granicy

polsko-białoruskiej. W tzw. „namiocie tolerancji” spotkali się politycy, dziennikarze, działacze społeczni i aktywiści. Wzięli udział w panelach dyskusyjnych: „Pomaganie jest legalne”, „Społeczne aspekty kryzysu na granicy”, a także „Samorząd i jego rola w pomocy uchodźcom”. Przypomnijmy, Michałowo od początku wybuchu kryzysu migracyjnego zaangażowało się w pomoc dla cudzoziemców, którzy przedostali się z Białorusi do Polski.

– Nasze święto jest m.in. po to, by podziękować mieszkańcom, organizacjom pozarządowym, dobrym ludziom za ich trud, postawę. Jako społeczność Michałowa stanęliśmy nad przepaścią. i.daliśmy radę – podkreśla Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.





Przed dyskusją była minuta ciszy poświęcona zmarłym na granicy polsko-białoruskiej. Spotkaniom towarzyszyło hasło „Wszyscy możemy być uchodźcami”. W „namiocie tolerancji” świeciła zielona latarnia – symbol tego, że w Michałowie migranci mogą liczyć na pomoc. Dodatkowo, uczestnicy paneli dyskusyjnych podpisali „apel o równe traktowanie uchodźców”.

– Uchodźstwo jest doświadczeniem wymagającym jednakowego traktowania każdego, kto go doświadcza. Każdy człowiek, którego spotyka krzywda, jest człowiekiem wymagającym pomocy. Są już jednak miejsca, które ten komunikat niosą i wcielają w działanie – podsumowuje Edwin Bendyk, prezes Fundacji Batorego.

Rozmowom towarzyszyła wystawa zdjęć fotoreporterki Gazety Wyborczej Agnieszki Sadowskiej. Przejmujące fotografie obrazowały trudną sytuację na polsko-białoruskiej granicy. Przedstawiły m.in. słynne „Dzieci z Michałowa”.

– Miarą człowieczeństwa jest to, czy

umiemy zauważyć w ludziach, którzy są w lesie, nie tylko problem społeczny, czy – nie daj Boże – broń Aleksandra Łukaszenki, tylko przede wszystkim ludzi – dodaje dr Piotr Cichocki z Zakładu Teorii i Badań Współczesnych Praktyk Kulturowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Uczestnicy poruszyli m.in. temat wsparcia Ukraińców, którzy uciekli ze swojego kraju przed wojną. Gratulowali Polakom ogromnej empatii w tej sytuacji i oddolnego społecznego poruszenia.

### MUZYCZNE SHOW

Główną atrakcją Dni Michałowa były koncerty. W miejskim amfiteatrze wystąpiły rockowe tuzy tj. Hologram, DEEP i Obraz Kontrolny. Ponadto zaprezentowali się uczniowie klasy estradowej Liceum Ogólnokształcącego w Michałowie.

Wszyscy czekali jednak na gwiazdy wieczoru – Dżem i Bajm z Beatą

Kozidrak na czele. Oba zespoły dały czadu i przyciągnęły rzesze fanów. Na scenie usłyszeliśmy absolutne polskie przeboje – „Sen o Victorii”, „Whisky”, „Wehikuł czasu” oraz „Ta sama chwila”, „Płynię w nas gorąca krew” i „Józek nie daruję Ci tej nocy”.

Impreza była okazją do wręczenia nagrody „Orły Michałowa”. Otrzymała ją Maria Ancypiuk, przewodnicząca rady miejskiej w Michałowie. To wyróżnienie za wkład w niesienie pomocy potrzebującym w ramach działalności jej fundacji „Mała Ojczyzna”.

– Jestem zaskoczona, to wielkie przeżycie. Dziękuję wszystkim: panu burmistrzowi, kolegom z samorządu, aktywistom, straży pożarnej i oczywiście dzieciom i mojemu mężowi, na którego zawsze mogę liczyć. To dzięki nim mogłam pomagać – mówiła wzruszona Maria Ancypiuk.

Wydarzenie zakończyły pokaz laserów i gromkie brawa od wielotysięcznej michałowskiej publiczności.

Patryk ŚLEDŹ



# Dni Supraśla



**Supraśl – przy okazji swojego święta – zabawę przemieszał z lokalną historią. Otwarcie Ogrodu Saskiego było okazją do opowiedzenia o początkach miasteczka. A na supraskich scenach, obok znanej Haliny Mlynkovej, po wiekach ciszy zabrzmiały Supraskie Kantyki.**

## Kameralne PARKowanie

Oficjalne otwarcie Ogrodu Saskiego zbiegło się z początkiem sezonu letniego w Supraślu. Momentem kulminacyjnym było przecięcie NIE wstęgi, lecz girlandy kwiatowej i NIE nożycami, lecz sekatorami. Momentem raczej niezauważonym przez dziesiątki dzieci, które przyszły przede wszystkim na bezpłatną watę cukrową i dmuchańce-skańce. Uroczu przepłoty się ze sobą część oficjalna i dziecięcy żywioł.

– Ogród powstał w tym miejscu w czasach, gdy Polską rządili Sasi. Ale

nie tylko dlatego nazywamy to miejsce Ogrodem Saskim – wyjaśnia podczas otwarcia burmistrz Supraśla historyk Radosław Dobrowolski. – Ogród Saski, który powstał w Warszawie, był pierwszym ogrodem w Polsce otwartym na ludzi. I od tej pory, gdziekolwiek w Polsce powstawały takie ogrody, to nazywano je „ogrodami saskimi”.

– Inicjatorem powstania tego ogrodu był metropolita Cyprian Żochowski. On także sprowadził do Supraśla z Wilna oficynę Ojców Bazyljanów – dodaje burmistrz, który był inicjatorem renowacji Ogrodu Saskiego. Decyzja

o odtworzeniu historycznego, XVIII-wiecznego wyglądu miejsca zapadła po wicherze w 2016 roku. Prace poprzedziły badania: archeologiczne, geofizyczne, paleodendrologiczne. Koszt przedsięwzięcia to 3,5 mln zł, z czego 90 proc. pochodzi z funduszy unijnych i Skarbu Państwa.

Tu nie ma przypadków. Symboliczne znaczenie mają katakumby, woda, a nawet rośliny. Irysy są symbolem Zwiastowania, fiołki – pokory. Więcej o symbolice klasztornych ogrodów dowiedzieć się można z ustawionych w ogrodzie plansz. Można też przeczytać o początkach Supraśla i na przykład o wpływie duchownych na ograniczanie... liczby kobiet wśród świeckich mieszkańców osady – zgodnie z wymogami bazylianów pod koniec XVIII wieku żyło w Supraślu tylko 37



# Z historią w tle



kobiet (25% liczby mieszkańców).

– Pierwszy dzień naszego świętowania był bardzo kameralny, historyczny. Drugi był chyba największym wyzwaniem organizacyjnym. Od rana do późnej nocy było dużo koncertów i występów. Rynek wypełniony był stoiskami naszych partnerów – mówi Łukasz Lubicz-Łapiński, dyrektor Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu. – Trzeciego dnia do współpracy zaprosiliśmy firmę Harlem, która robi duże imprezy w całej Polsce. W Supraślu taki „Turniej wymiataczy” zorganizowaliśmy po raz pierwszy.

## Wymiatacze z sołectw

Turniej wymiataczy, czyli turniej sołectw z gminy Supraśl – rozegrany w niedzielnym upale, okazał się

imprezą dla prawdziwych twardzieli. – Siedem drużyn. Dwie z Supraśla, z nadleśnictwa i urzędów samorządowych. I pięć reprezentacji sołectw z Ciasnego, Karakul, Sobolewa, Henrykowa i Grabówki – dodaje Łukasz Lubicz-Łapiński.

Częścią ekstremalnego toru był chociażby wyścig „fitness frog” na dystansie 10 m, po którym na pewno płonęły pośladki i mięśnie brzucha. Sponiewierać też mogły skoki po 2-metrowych kulach. – Na tej wielkiej piłce wrażenie... jest straszne! Ciężko utrzymać równowagę – mówią Kasia, Karolina, Monika i Marlena. To była jedyna w 100 procentach damska drużyna. – Cztery kobiety z Karakul! Faceci są w tym tygodniu na rybach, na weselach. A kobiety przy garach i... walczą na turniejach – dodają ze śmiechem.

– Teoretycznie wiemy, na czym polegają konkurencje. Ale inaczej jest w teorii, inaczej w praktyce. Będzie też przebieganie po basenie z wodą i przejście na szrudkach – mówi Krzysztof. Wspólnie z Adamem, Markiem i Piotrem reprezentowali Sobolewo. – Sołtys nas poprosił, chętnie się zgodziliśmy. Fajna zabawa.

Największymi wymiataczami w gminie okazali się: Hubert, Daniel, Piotrek i Tomek z Ciasnego. Zajęli pierwsze miejsce. A po turnieju – coś dla ducha. Dni Supraśla zakończył koncert „Kantyków Supraskich”, odtworzonych z rękopisów odnalezionych w wileńskich archiwach. Datowane są na koniec XVII wieku, to początki unickiej szkoły śpiewu barokowego. Supraśl był wtedy drugim po Wilnie ośrodkiem śpiewu wielogłosowego. (mc)



# Dumni z Gródk



**Big Cyc szerokim echem rozniósł się po lesie wokół Zarzeczan. Ale Dni Gródk to nie tylko impreza dla tych, co chcą się wyszaleć i dobrze zjeść. To okazja do spotkań i rozmów, z czego chętnie skorzystaliśmy.**

Big Cyc to „młody” zespół, o czym zapewniał sam lider Krzysztof Skiba. – Jesteśmy na scenie zaledwie od 30 lat – mówił. Fani równie młodzi, śpiewali i skakali pod sceną. Ale też niejednemu siedzącemu nóżka chodziła w rytm muzyki.

– Przy okazji Dni Gródk chcę podkreślić, że w naszej gminie mieszkają ludzie wartościowi i bardzo aktywni. Mówię tu chociażby o stowarzyszeniach sportowych czy kulturalnych,

kołach gospodyń wiejskich. Nikogo nie trzeba zachęcać do działania, są gotowi i otwarci na współpracę – mówi Wiesław Kulesza, wójt gminy Gródek.

Dlatego sporo działo się także wokół sceny. Było coś dla smakoszy. Koło Gospodyń Wiejskich „Ale Babki” ze Stuczanki w ubiegłym roku ugościło u siebie Roberta Makłowicza. Czym go częstowały? Tym samym, czym częstowały w tym roku mieszkańców na Dniach Gródk. – Mamy kartacze z naszych ziemniaczków, które wczoraj obierałyśmy bardzo długo. Jest babka ziemniaczana i super-hiper wegański smalec z fasoli. To moja specjalność! – wylicza Anna Trochimczyk. – Podpiwek robiła babcia Mira, jest najlepszy na całym świecie.

A zarobione przy tej okazji pieniądze panie przeznaczają na swoje potrzeby. Jakże? – Z „głuchego telefonu ławeczkowego” powstało nasze koło. A teraz w świetlicy nie tylko gotujemy. Znamy już podstawowe zwroty w języku angielskim i podejrzewam, że jak ktoś chciałby kupić babkę ziemniaczaną, to byśmy wiedziały za ile ją sprzedać – dodaje ze śmiechem Anna Trochimczyk (juniorka). – Mamy też jogę w świetlicy w Stuczance, którą prowadzi wolontariuszka z Gminnego Centrum Kultury w Gródku.

Pyszności ze Stuczanki można będzie w tym roku spróbować na każdej gminnej imprezie, ale panie zapraszają też do siebie na przykład w sierpniu na Imieniny Sołki na moście w Królowym Stojle (to nawiązanie do książki





# Święto nad zalewem



pochodzącego stąd, znanego pisarza Ignacego Karpowicza). – Marzy nam się też międzykulturowy projekt i warsztaty z nowych przepisów kulinarnych razem z panią Dżanetą Bogdanowicz z Tatarskiej Jurty w Kruszynianach – wyjaśnia Anna Trochimczyk. – Chcemy też zrobić warsztaty robienia różnych kiszzonek.

Było też coś dla fanów... książek. Po pierwsze „Monografia Ziemi Gródeckiej” do wygrania w konkursie. – 13 lat trwało tworzenie tej książki. Ale powiedzieć, że to już wszystko, to nieprawda. Zakamarków tej ziemi jest tak dużo, że ciągnę dalszy, mam nadzieję, nastąpi – mówi autorka monografii, Wiera Tarasewicz.



TU ZNAJDZIESZ  
WERSJĘ  
ELEKTRONICZNĄ  
MONOGRAFII

Po drugie Gminna Biblioteka Publiczna w Gródku zorganizowała kiermasz książek. – Kupić je u nas można od 10 do 4, 5, 2 złotych. Panie szukają przeważnie romansów do poczytania, panowie fantastyki i książek historycznych, dzieci książeczek z serii „Poczytaj mi mamó”. Z tak zarobionych pieniędzy będziemy dokupywać nowości książkowe do naszej biblioteki – mówi Elżbieta Maleszko-Jarocka. – Ale też przeznaczymy je na kredki, farby, na dodatkowe zajęcia

z dziećmi. Zapraszamy do nas przez całe wakacje. Mamy klub literacki dla dorosłych i raz w tygodniu koło miłośników książek dla dzieci, z grami i zabawami.

A wieczorem – pierwszego dnia Dni Gródka – potańcówkę pod chmurką mieszkańcom zafundowało MSWiA, w ramach projektu „Letni cykl zabaw przy muzyce białoruskiej w gminie Gródek”. Zagrały zespoły Dobryje Grajki i Lider. – Kolejna będzie zabawa na Annę w Królowym Moście, święto patronki miejscowej parafii. Ta impreza już na stałe wpisała w nasz kalendarz – dodaje Radosław Kulesza z Gminnego Centrum Kultury w Gródku. – A dożynkową, ostatnią zabawę, zorganizujemy w tym roku w Waliłach Wsi. (mc)



# Wierni Polsce –

**Ponad stu terytorialsów w Supraślu przyrzekło wiernie służyć Polsce. W tym roku było to największe powołanie do służby w szeregach Wojsk Obrony Terytorialnej. To trzecia przysięga wojskowa podlaskich terytorialsów w tym roku, ale pierwsza poza terenem wojskowym. Z udziałem już nie tylko rodzin żołnierzy, ale też mieszkańców Supraśla i turystów.**

– Dołączacie do 1. Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej w piątą rocznicę funkcjonowania naszej jednostki – zachęcał płk Sławomir Kocanowski, dowódca 1. PBOT. – Od

tej chwili także wy będziecie tworzyć historię Wojsk Obrony Terytorialnej, wnosząc swój wkład w bezpieczeństwo naszego regionu.

„Bezpieczeństwo państwa i jego obywateli nie jest wartością daną raz na zawsze. Jego zapewnienie to proces, który wymaga wielkiego wysiłku i poświęcenia. Przekonujemy się o tym każdego dnia, patrząc jak nasi ukraińscy sąsiedzi, bohatersko stawiają czoła bezprawnej inwazji Federacji Rosyjskiej. Dlatego cieszę się, że wstąpiliście do Wojsk Obrony Terytorialnej – to wyraz Waszego patriotyzmu oraz zrozumienia dla potrzeb Ojczyzny”

– napisał w specjalnym liście minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

Przysięgę na sztandar 1. Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej złożyło 73 ochotników. Są to mieszkańcy województwa podlaskiego, którzy służbę wojskową będą łączyć z codzienną aktywnością.

Średnia wieku ochotników wynosi 30 lat. Kobiety stanowią w tej grupie 18%. Wśród nowych terytorialsów są m.in. uczniowie, studenci, ratownik medyczny, członek kadry Polski w futbolu, mistrz województwa podlaskiego w boksie, osoby prowadzące własną działalność gospodarczą, kierowca



# na sto procent

zawodowy oraz mechanik. Ponadto do terytorialnej służby wojskowej powołanych zostało ponad 30 żołnierzy rezerwy.

Dla nowo powołanych jest to początek drogi, gdyż cały pierwszy cykl szkolenia w WOT trwa trzy lata i jest podzielony na etapy: indywidualny, specjalistyczny i zgrzewający. W tym czasie żołnierze szkolą się w ramach szkoleń rotacyjnych (minimum 2 dni w miesiącu) i zintegrowanych (14 dni raz w roku). (mc)

Zdjęcia: 1PBOT

## NABÓR DO SŁUŻBY



SKORZYSTAJ Z POMOCY  
REKRUTERA IPBOT

albo złóż wniosek w Wojskowym Centrum Rekrutacji w Białymstoku lub poprzez platformę internetową ePUAP. Terytorialsem może zostać polski obywatel, który jest zdrowy, sprawny fizycznie i niekarany, w wieku od 18 do 60 lat (w przypadku szeregowych) lub do 63. roku życia (podoficerowie i oficerowie).



# Muzeum historii Supraśla

*O supraskich skarbach Wojciecha Załęskiego rozmowa z Adamem Zabłockim*

Strych w domu Wojciecha Załęskiego przy ul. Cegielnianej w Supraślu to jego testament. Kolekcjoner, koneser supraskiej historii zostawił po sobie tysiące zdjęć, dokumentów, pamiątek związanych z miasteczkiem. Porządkuje je, skanuje, opisuje Adam Zabłocki. Supraślanin od sześciu pokoleń, historyk i archiwista miejski. Rozmawiamy z nim o tej pracy

Część wojciechowych skarbów już można oglądać w Supraskim Skarbcu (w Bibliotece Publicznej w Supraślu). To załączek muzeum poświęconego historii miasta. – Te rzeczy to depozyty pani Jadwigi Szczykowskiej-Załęskiej i Collegium Suprasliense – wyjaśnia Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. Wystarczy przyjść, zapłacić kilka złotych za wstęp do Supraskiego Skarbcu i...  
**zaczyna się magia.**

Adam Zabłocki otwiera szafki i szuflady. Wyjmuje z teczek i kopert niepozorne rzeczy, które o miejscu mówią tak wiele. Wielu przekonało się o tym przy okazji promocji książki Mariusza Zemto „W korowodzie działań twórczych. Rzecz o Wojciechu Załęskim”.  
– Na przykład zwykłe rachunki.



Adam Zabłocki i segregatory Wojciecha Załęskiego

Dlaczego one są skarbem? Bo zapisane są na nich nazwy ulic. Możemy prześledzić zmiany nazw ulic i to właśnie z takich elementów, puzzli udaje się odtwarzać historię Supraśla – wyjaśnia Adam Zabłocki.


– Wojtek zawsze mówił, że przywraca pamięć Supraślowi – wspominała żona Jadwiga Szczykowska-Załęska. – W Supraślu nie było do tej pory takiego miejsca, więc ten cały zbiór to sprawa doniosła.

„Wreszcie znalazł się ktoś, kto to wszystko uporządkuje! Na kogoś takiego czekałem” – tak Adama

Zabłockiego przywitał w 2017 roku Wojciech Załęski. Adam trafił do niego, bo szukał informacji do swojej książki „Cień czerwonej gwiazdy”.

– Byłem chyba ostatnią osobą, która z jego archiwum korzystała. Pan Wojciech po ciężkiej chorobie zmarł w 2017 roku. A ja uporządkowanie jego zbiorów postanowiłem potraktować jako misję, przecież poprosił mnie o to – wspomina Adam Zabłocki. Wojciech Załęski owoce swojej pracy zgromadził

**w pokoiku na strychu,**



**BIURO RACHUNKOWE  
OMEGA Sp. z o.o.**

**Zakres usług:**

- ✓ podatkowo-księgową obsługę podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1  
16-050 Michałowo  
tel. 500 034 004  
omegabiuoro300@wp.pl



Adam Zabłocki z patentem bractwa trzeźwości



Adam Zabłocki z głowicą sztantaru

do którego Adam regularnie od kilku lat zagląda. – Przy każdej wizycie coś mnie zaskakuje. To jest pokój-szkatułka. Wyciągam kolejną szufladkę, segregator i zawsze jest jakaś niesamowita zagadka do odkrycia. To jest fascynujące – dodaje. Porządkowanie zaczął od starych zdjęć, zeskanował ich już w sumie ponad 10 tysięcy!

– Moja praca polegała też na identyfikacji tych zdjęć. Miejsce łatwo określić, trudniej rozpoznać ludzi. W tym bardzo pomagają mieszkańcy Supraśla, którzy do mnie przychodzą i o tych zdjęciach mi opowiadają, rozpoznają swoich znajomych. Pracy jest dużo, więc zapraszam do wspólnego rozwiązywania tajemnic z fotografii – zachęca Adam Zabłocki. Skanuje też dokumenty. Właśnie uporządkował cały zbiór książeczek na przykład z okresu PRL-u.

– Później będziemy je udostępniać w wersji elektronicznej na przykład osobom piszącym prace naukowe – dodaje Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla.

Wojciech Załęski swoje

**skarby układał tematycznie, w segregatorach.**

To ułatwia porządkowanie archiwum. Ale nie wszystko się w nich mieściło, jak na przykład orzeł ze sztandaru Związku Ochotników Wojskowych Placówki Supraśl. – To byli weterani wojny polsko-bolszewickiej. Cały sztandar został zniszczony podczas wojny, a to udało się zachować i trafiło na stryszek. Rzecz absolutnie bezcenna – opowiada Adam Zabłocki. – Albo... dziennik ocen z tajnego nauczania w Supraślu, z okupacji niemieckiej.

Jest cały zbiór paszportów niemieckich z I wojny światowej, ze zdjęciami. Mamy polskie, przedwojenne dowody osobiste oraz sowieckie, niemieckie z II wojny światowej. Unikatem są karty wstępu do fabryki Cytrona. Inna dość nietypowa pamiątka, która budzi spore poruszenie, to... patent trzeźwości. Przed wojną składano takie przysięgi przed księdzem, z pieczętką i wszystkimi danymi.

Są też przygotowane na zlecenie rodziny Zachertów mapy Supraśla sprzed stu lat, partyzancka sowiecka mapa okolic Supraśla z 1943 roku. – Jest ponad 30 map z różnych okresów. Jest kilkanaście metrów bieżących dokumentów. Są w jego zbiorach starodruki z supraskiej drukarni, które mają kilkaset lat – wylicza Adam Zabłocki.

**Dużo jest Wojciecha Załęskiego w Supraszkim Skarbcu.**

Nawet biurko, przy którym rozmawiam z Adamem Zabłockim (pochodzi z urzędu skarbowego w Grodnie) – to biurko, przy którym całe życie pracował Wojciech Załęski (urodził się w Grodnie).

– Moje marzenie jest jedno, żeby zrobić z tego prawdziwe muzeum historii Supraśla. Żeby te rzeczy nie były zamknięte w szafach. Żeby na takiej „wstąże czasu” można było opowiedzieć złożoną historię Supraśla. Po to opracowuję te rzeczy ze zbiorów Wojciecha Załęskiego, on tego chciał – podsumowuje Adam Zabłocki.

Marta CISZEWSKA



Patent Bractwa Trzeźwości z 1929 roku



Adam Zabłocki z mapą ze zbiorów Wojciecha Załęskiego

# Francuzka, która pokochała Podlasie



**Od lipca 2014 roku na Kolonii Aleksicze w gminie Zabłudów mieszka Francuzka – Patricia Meunier. Kupiła tu stary, drewniany dom i zamieszkała w nim. Jest rzeźbiarką, a jej pokręcony rodowód łączy od kilku pokoleń Polaków i Francuzów.**

## POKRĘCONY RODOWÓD

– Moja matka pochodzi w okolic Łap. Ojciec jest Francuzem, ale tak naprawdę miał polskie korzenie. Babcia i dziadek ze strony mojego ojca poznali się w Niemczech w obozie pracy. Babcia była Polką z Łodzi, a dziadek Francuzem, który walczył

w okupowanym kraju i znalazł się w niewoli. Pod koniec wojny udało im się w jakiejś piwnicy przeżyć bombardowanie aliantów. Pobrali się jeszcze w Niemczech, tak, aby moja babcia mogła przyjechać do Francji – opowiada nam Patricia Meunier.

To właśnie w tym kraju urodził się jej ojciec i jego brat. W domu babci

nie mówiło się po polsku, może sporadycznie. Jednak jej ojciec interesował się swoimi korzeniami. Gdy miał 19 lat, przyjechał z rodzicami na wakacje poznać ojczysty kraj swojej matki.

– Odwiedził Rajgród i tam właśnie poznał moją przyszłą mamę, która była też na wakacjach. Tak się spodobała mojemu tacie, że zaprosił ją rok później do kraju nad Sekwaną. Po przybyciu do Francji zdecydowała się wyjść za mąż za mojego tatę i tam pozostać – wyjaśnia nam artystka z Kolonii Aleksicze. – Mieszkaliśmy pod Paryżem. Tam się urodziłam, spędziłam dzieciństwo i młodość. Skończyłam szkołę podstawową, średnią i rozpoczęłam studia na filologii francuskiej w Paryżu. Zrezygnowałam jednak i poszłam na akademię sztuk pięknych w Le Havre a także w Nimes.

Jednak chęć pisania nie zanikła. Podczas studiów powstał jej tomik wierszy, który nosi tytuł „Katedry”. Patricia Meunier z Polską miała kontakt. Co kilka lat przyjeżdżała do Polski, do Białegostoku odwiedzać babcie i dziadka ze strony mamy. Jako kilkuletnia dziewczynka trochę mówiła po polsku. Niestety później zapomniała tego języka. Jako nastolatka również lubiła tu przyjeżdżać. – Coś mnie ciągnęło do tego kraju – wyjaśnia artystka. Na dodatek brat matki kupił dom w Koźlikach. Przyjeżdżała więc go odwiedzać i chcąc nie chcąc zwiedzała tę okolicę, najczęściej rowerem. I była nią zachwycona.

## NA STAŁE DO POLSKI

W 1998 roku, gdy miała 28 lat, przyjechała znowu do Polski. I zdecydowała,





że zamieszka w kraju nad Wisłą. Na początku wybrała Zakopane, gdzie u boku znanego rzeźbiarza Stanisława Cukra rozpoczęła swoją pracę twórczą. U podnóża Tatr nauczyła się rzeźbić w brązie. Utknęła tam na dziesięć lat. Poznała środowisko artystyczne, niesamowitą przyrodę i oczywiście wspaniałe góry. U podnóża Tatr powstał jej kolejny tomik wierszy pt. „Na Walowej górze”. Jednak po pięciu latach poczuła, że musi coś zmienić w swoim życiu. Wiatr halny i nieprzyjazna pogoda dawały się jej we znaki. Długa zima i częste deszcze przeważały o zmianie miejsca zamieszkania. Opuściła Zakopane i znalazła się u koleżanki w Warszawie. – Nie czuję się jeszcze gotowa na Białystok – mówiła do niej. Choć „niegotowość” ta trwała tylko rok. W Zakopanem wynajmowała różne mieszkania, co wiązało się z ciągłymi przenosinami. Nawet mieszkała samotnie na Gubałówce, z dala od ludzi. Te zmiany z kąta w kąt przyczyniły się do rozmyślań o własnym domu, który znajdowałby się wśród przyrody. Ceny drewnianych domów w górach, bo o takim myślała, były zbyt wysokie. Zdecydowała więc, że znajdzie coś w okolicach Koźlik, gdzie mieszkał wujek.

## MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO SPOJRZENIA

Wiosną 2013 roku jechała pełną drogą i trafiła do Kolonii Aleksicze. Natrafiła na stary, niezamieszkały dom i zakochała się w nim od

pierwszego spojrzenia. Od sąsiadki dowiedziała się, że od trzydziestu lat stoi nieużywany. Jego dotychczasowe właścicielki sprzedały go wraz z okalającą posesją. Było to w lipcu 2013 roku. Okazało się, że dom po tylu latach jest w niezłym stanie. – Musiałam tylko wymienić podłogi, które pozapadały się i trochę go docieplić. Oczywiście należało wymienić instalację elektryczną i postawić glinianą kuchnię, bo o takiej marzyłam – wspomina Patricia Muenier. Po wykonaniu niezbędnych remontów i napraw dokładnie 1 lipca 2014 roku zamieszkała w swoim, własnym domu na Kolonii Aleksicze.

## W BRĄZIE I GLINIE

Od ponad dwudziestu lat rzeźbi, a raczej modeluje w wosku, czasem nawet igłą, tak, aby powstały małe detale, jak chociażby oczy. Przygotowane prace wysyła do odlewni, w której wytapia się je w brązie. Jest to tzw. metoda wosku traconego. Są to najczęściej rzeźby lub płaskorzeźby. Jak sama mówi, około tygodnia zajmuje jej ich przygotowanie. Na ostatnim etapie przygotowania są one patynowane w kolorze zielonym, niebieskim, białym lub brązowym. Używa też gliny do tworzenia swoich prac. Brąz jest drogim metalem, więc nie sprzedaje się tak często, jakby chciała. Dlatego tworzy swoje dzieła w glinie, która jest wypalana w wysokiej temperaturze, po czym pokrywana szkliwem i ponownie wypalana. Staje się wtedy błyszcząca i trwałą. Artystka swoje prace sprzedaje w galeriach m.in. w Zakopanem, Krakowie i Białymstoku.

– Nie mogę powiedzieć, że z tego żyję. Prace sprzedają się powoli, a rachunki choćby za prąd należy opłacać regularnie – mówi Francuzka. Dlatego prowadziła warsztaty ceramiczne w Białymstoku, a od niedawna pracuje w świetlicy wiejskiej w Halickich.

– Sztuka rodzi się z nicnierobienia. Z nudy jest twórczość. Przez kilka miesięcy nic nie rzeźbię, a później wybucham z pomysłami – mówi uśmiechając się artystka.

Latem ma mało czasu na rzeźbienie. Rzeźbi najczęściej jesienią i zimą, gdy są długie wieczory i wcześniej zapada zmierzch. – W lipcu i sierpniu

uwielbiam robić konfitury, z którymi nie rozstaję się, nawet gdy wyjeżdżam. Zawsze mam ich słoiczek ze sobą – dodaje Patricia Muenier.

## DEBIUT U KARNEGO

Jej debiut artystyczny w Białymstoku miał miejsce w Galerii Rzeźby im. Alfonsa Karnego. W tym samym miejscu w lutym przyszłego roku zaplanowano kolejną wystawę jej prac.

Pragnienie pisania jest w niej ciągle silne. Kolejna książka powstała już w gminie Zabłudów. Jej tytuł to – „Paryżanka w Zakopanem”. Książka oczekuje na wydawcę, który zechciałby ją wydać drukiem. Podobno jest fascynująca.

Francuzka z Kolonii Aleksicze ma jeszcze jedno ciekawe zajęcie. Od prawie dwóch lat śpiewa w zespole ludowym „Reczańka”, który część repertuaru wykonuje po białorusku. Jest to dla niej duże wyzwanie śpiewać w tym języku.

Marzeniem Patrici Muenier jest połączenie rzeźby z architekturą oraz częstsze pobyty we Francji. – Tęsknię na Prowansję, za słońcem – dodaje Francuzka i stwierdza: – Chcę upiększyć tutejszą okolicę – czekam na propozycje.

Piotr WORONIECKI



# „Ślicznotka” finiszuje



Konferencja prasowa po zakończeniu zdjęć do filmu

**Gratka dla kinomanów. Pod koniec roku obejrzą nową polską komedię – „Ślicznotkę”. Wystąpi plejada gwiazd z Cezarym Pazurą, Piotrem Zeltem i Joanną Kurowską na czele. Film powstawał w naszym regionie, między innymi w Michałowie i Białymstoku.**

Akcja komedii dzieje się w Michałowie. Fabuła filmu kręci się wokół starań miejscowej pani burmistrz o reelekcję. Bohaterka postanawia zorganizować festyn połączony z wyborami miss miasta. Choć konkurs miała wygrać jej córka, do walki o tytuł włącza się niespodziewana kontrkandydatka – tytułowa „Ślicznotka”. Jak zapewniają

twórcy filmu, scenariusz obfituje w zwroty akcji, dużo humoru, ale też film ma nieść głębsze przesłanie.

## O SPRAWACH BLISKICH KAŻDEMU

– Film opowie o rzeczach, które są bliskie każdemu z nas: o namiętnościach takich jak władza, miłość,

prawda. Każdy z bohaterów z czymś się mierzy. Tytułowa „Ślicznotka” jest nieco wycofana, potrzebuje bodźców – rozmów z innymi. Ma przekonać się, że nie warto ukrywać swojego prawdziwego „ja” i trzeba żyć w zgodzie z tym, co ma się w sercu – zaznacza Dominik Matwiejczyk, reżyser filmu.

Produkcja powstała w rekordowym tempie. Plan filmowy pracował nawet kilkanaście godzin dziennie, by uzyskać jak najlepszy efekt. Zdjęcia rozpoczęły się 29 kwietnia br., a zakończyły 4 czerwca br.

– Teraz czeka nas okres postprodukcji. Będziemy przygotowywać film na wrześniowy Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – mówi Krzysztof Bałtyk, producent.

## AKTORSKA ŚMIETANKA

W „Ślicznotce” wystąpi aktorska „śmietanka”. Będą aktorzy Teatru Dramatycznego w Białymstoku (tytułową rolę zagra Beata Chyczewska) oraz Białostockiego Teatru Lalek a obok nich kabareciarze (np. Robert Korólczyk z Kabaretu Młodych Panów), celebryci (m.in. Dagmara Kaźmierska z programu TTV „Królowe Życia”), przede wszystkim postaci znane z dużego i małego ekranu. Wśród filmowych gwiazd, które zjechały na nagrania do Michałowa



Konferencja prasowa po zakończeniu zdjęć do filmu





Joanna Kurowska i Piotr Zelt

jest m.in. Piotr Zelt – rozpoznawalny m.in. dzięki roli Arnolda w serialu „13 posterunek”.

– Gram dziennikarza, który jest żywo zainteresowany sprawami mieszkańców. Patrzy na nich przychylnym okiem, ale też bywa krytyczny. To nie jest trudna rola, ale bardzo przyjemna – podkreśla Piotr Zelt. – Nieczęsto mam okazję tutaj przyjeżdżać, ale gdy tylko jestem, to bardzo się cieszę. Gdy jestem na Podlasiu, widzę w ludziach ogromną otwartość, życzliwość. Te cechy, którymi Polacy tak lubią się chwalić, są właśnie tutaj dobrze widoczne – przekonuje aktor.

Zagra u boku doświadczonej Joanny Kurowskiej, która zastąpiła role w „Dniu Świra” czy „Graczykach”. W „Ślicznotce” wcieli się w panią

burmistrza.

– Jestem osobą zapracowaną, gram w trzech serialach, ale producent filmu Krzysztof Bałtyk ujął mnie szczerością i tym, że chce realizować swoje marzenia. Zgodziłam się od razu – opowiada Kurowska. – Zakochana jestem w Podlasiu, w tej gościnności, otwartości, szczerości i bezpretensjonalności. Cieszę się, że to właśnie tutaj powstał ten film – dodaje.

#### NA PLANIE W MICHAŁOWIE

Pierwszy klaps na planie filmowym padł 29 kwietnia br. w michałowskim sklepie u pani Eli. Kolejne – w miejskim ratuszu, na plaży w Bondarach czy miejscowej szkole. Niektóre sceny nagrywano również w Białymstoku,



Dominik Matwiejczyk – reżyser filmu

a ostatnie – w michałowskim amfiteatrze podczas tegorocznych Dni Michałowa. W produkcję chętnie zaangażowali się mieszkańcy.

– Nic lepszego dla całej naszej społeczności nie można sobie wymarzyć. Jesteśmy bardzo wdzięczni całej ekipie filmowej. Nie byliście bardzo uciążliwi (śmiech). Mamy nadzieję, że też sprościliśmy wymaganiom – dodaje Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

**Premiera komedii przewidziana jest na 15 grudnia br.** Film będzie dystrybuowany w kinach, a następnie trafi na popularne platformy streamingowe. Są już wstępne plany na serialową kontynuację wydarzeń ze „Ślicznotki” – trwają prace nad scenariuszami odcinków.

Patryk ŚLEDŹ



Beata Chyczewska na planie zdjęciowym



Marek Tyszkiewicz i Marek Nazarko

## Konkurs. Natura od kuchni



**Koła Gospodyń Wiejskich mogą zdobyć 5 tys. zł dofinansowania w konkursie organizowanym przez Lasy Państwowe. Warunek: ciekawy pomysł na promocję zdrowej żywności prosto z lasu. Zgłoszenia można przesyłać do 30 września.**

Jakie pomysły? Może to być na przykład organizacja stoiska popularyzującego produkty runa leśnego albo przeprowadzenie warsztatów czy konkursu kulinarnego na najlepszą potrawę z wykorzystaniem produktów z lasu. Pod uwagę brane będą także zajęcia dla

dzieci, m.in. lekcje o prozdrowotnych walorach leśnej żywności.

Wypełniony formularz zgłoszeniowy (do pobrania na stronie internetowej <https://www.cilp.lasy.gov.pl/konkursy/kgw>) należy wystąpić do 30 września pocztą na adres: Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, ul. Grójecka 127, 02-124 Warszawa. Zgłoszenie można też wystąpić mailem: [konkurs.kgw@cilp.lasy.gov.pl](mailto:konkurs.kgw@cilp.lasy.gov.pl)

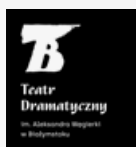
Podsumowaniem konkursu będzie książka „Dzika kuchnia. Dobre z lasu” – a w niej najlepsze regionalne, domowe przepisy od kół gospodyń wiejskich. Będzie dostępna m.in. w formie darmowego pliku pdf, do pobrania ze strony Lasów Państwowych.

(mc)



POBIERZ FORMULARZ  
ZGŁOSZENIOWY

## Ponad 73 tys. zł dla Teatru Dramatycznego



**To dotacja z budżetu województwa, dzięki której zespół teatralny zaprezentuje „Makbeta” Williama Szekspira w reż. Grzegorza Suskiego podczas festiwalu szekspirowskiego w Bitoli w Północnej Macedonii.**

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku w ramach programu „Promocja kultury polskiej za granicą” realizuje projekt „Kierunek Szekspir”. To przedsięwzięcie umożliwi białostockiemu zespołowi nawiązanie współpracy z Narodowym Teatrem w Bitoli (NU Naroden Teatar Bitola).

Jej celem jest promocja teatru i jego spektakli, promocja całego regionu oraz poszerzenie kręgu partnerów o teatry z południa Europy. W Macedonii Północnej zostanie zaprezentowany „Makbet” – Williama Shakespeare’a w reżyserii Grzegorza Suskiego. To najnowsza i ostatnia w tym sezonie artystycznym premiera teatru.

– Cieszę się, że możemy wspierać nasz zespół teatralny w tego typu przedsięwzięciach. To daje szansę na nawiązanie nowych kontaktów, pokazanie znakomitego repertuaru za granicą i tym samym rozwój naszej placówki – mówił marszałek Artur Kosicki. – Po okresie pandemicznego zastoju, kiedy wszyscy, również artyści, byli skazani na kontakt online, takie spotkania bezpośrednie, wymiana doświadczeń, pokazanie swoich możliwości bezpośrednio na scenie jest szalenie ważne – dodał. Dofinansowanie projektu „Kierunek Szekspir” Teatr Dramatyczny w Białymstoku otrzymał również z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pieniądze przyznane przez zarząd województwa uzupełnią wkład własny niezbędny do otrzymania ministerialnej dotacji.

# ZESPÓŁ SZKÓŁ W MICHAŁOWIE

## FABRYKA MARZEŃ

LICEUM KLASA ESTRADOWA

TECHNIK FOTOGRAFII I MULTIMEDIÓW

LICEUM KLASA INFORMATYCZNO-SPOŁECZNA

TECHNIK REALIZACJI NAGRAŃ

LICEUM KLASA RATOWNICTWA WODNEGO

TECHNIK REALIZACJI NAGŁOŚNIEŃ

LICEUM KLASA E-SPORTOWA

TECHNIK PROGRAMISTA



UL. SIENKIEWICZA 5, 16-050 MICHAŁOWO  
[WWW.SZKOLA.MICHALOWO.PL](http://WWW.SZKOLA.MICHALOWO.PL)

H



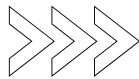
*Twoje miejsce*  
**na Wakacje**

**SIE MIANÓWKA**

**Tak blisko...**



Zeskanuj  
QR kod



I ZOBACZ MAPĘ



**45 km**  
**od Białegostoku**  
Plaża w Rudni  
Gmina Michałowo

**architekci &  
budownictwo**  
o d 1 9 9 7

**OD PROJEKTU PO REALIZACJĘ**

miastoprojekt.eu  
tel. 609 576 067

**PROJEKTOWANIE  
ARCHITEKTONICZNE W ZAKRESIE:**

- domy jednorodzinne;
- obiekty dla rolnictwa;
- obiekty biurowo-przemysłowe;
- hale produkcyjne i magazynowe;
- projekty ogrodów, zagospodarowania nieruchomości;
- zjazdy, utwardzenia terenu, ogrodzenia, budynki gospodarcze;
- przebudowy i rozbudowy istniejących obiektów;
- legalizacja istniejących obiektów budowlanych;
- projekty pomostów z pozwoleniem na realizację;

**WYKONAWSTWO BUDOWLANE:**

- budownictwo jednorodzinne, zabudowy szeregowe, obiekty wielorodzinne;
- obiekty przemysłowe;
- organizacja całego procesu budowy;
- załatwianie wszelkich spraw formalno-prawnych;